Nr. 84 (1556). Warszawa, Sobota 25 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W sobotę dnia 25 marca r. b. o godz. 11-ej rano w sali Kino Palace przy ul. Chmielnej 9, odbędzie się **Wielkie Sprawozdawcze Zgromadzenie P. P. S.** Sprawozdanie z Sejmu i Rady Miejskiej złożą tow. tow. posłowie N. Barlicki, F. Perl, M. Niedziałkowski oraz radny R. Jaworowski i A. Szczypiorski.

Wstęp tylko za legitymacjami partyjnemi nowemi. Towarzysze, którzy legitymacji nowych nie posiadają wzamian za stare na miejscu zgromadzenia po opłaceniu otrzymają nowe. Wydawanie nowych legitymacji rozpocznie się o godzinie 9 rano w Kino Palace.

Drożyzna.

W numerze dzisiejszym znajdą czytelnicy wniosek nagły Związku Posłów Socjalistycznych, wzywający Rząd, by bezzwłocznie zakazał wszelkiego wywozu zboża, bydła, mięsa, tłuszczów i jaj, a udzielone zezwolenia odwołał. Wniosek wskazuje na nową falę drożyzny, zalewającą kraj i stwierdza, że główną przyczyną nowego wzrostu cen jest wywóz wielkich ilości zboża i bydła zagranicę. Wniosek przytacza figiel paskarski (za który, niestety, spożywcy zbyt drogo zapłacą) pewnego „Latawca“ z Rawy Ruskiej, który podjął się wymiany świń: 3000 polskich świń pójdzie do Czechosłowacji wzamian za 2000 rumuńskich świń, które mają powędrować do Polski. Za zubożenie kraju o 1000 świń skarb państwa ma otrzymać 1 miljon mk. odszkodowania, rawski „Latawiec“ zaś zarobi na przeprowadzce świń przeszło 150 miljonów marek.

Znacznie gorzej ma się sprawa ze zbożem, tym podstawowym artykułem spożywczym, do którego ceny dostosowują się ceny innych artykułów. Przed okresem wolnohandlowym rząd srowadzał rocznie 40 tys. wagonów zboża, obecnie zaś nietylko niema przywozu, ale jest znaczny wywóz. Tak np. 13 tys. wagonów poszło do Anglji wzamian za nawozy sztuczne, 1000 wagonów do Rosji, 10 tysięcy wagonów posłano na Górny Śląsk, przeznaczając je wprawdzie dla ludności własnej, ale bądźcobądź obciążając krajowy rynek zbożowy, nie zasilany żadnym przywozem zzewnątrz. Uwzględnijmy dalej nielegalny wywóz tak zw. szmugiel, wynoszący conajmniej tyleż co legalny, a rozgałęziony szeroko, ponieważ granice są źle i niedostatecznie strzeżone, zważmy przytem, że handel zbożowyześrodkowany jest w rękach monopolistów obszarniczych (np. b. minister Śliwiński), a otrzymamy w wyniku, że kraj ponosi podwójne straty: przez ubytek ok. 100 tys. wagonów zboża i przez zapychanie kieszeni „lewiatanów“ czy „latawców“. Nadomiar złego rząd wcale nie ogłosił statystyki zbiorów ostatnich i niewiadomo wogóle, jak w tym chaosie wolno-handlowym wyglądać będzie gospodarka zbożowa w najbliższych miesiącach.

Wprost katastrofalnie zapowiada się już obecnie sprawa zaopatrywania ludności w jaja. Zapowiedź udzielania pozwoleń na wywóz od 1-go kwietnia wprowadziła w gorączkę paskarską handlarzy jaj, podbijających już teraz w niesłychany sposób ceny jaj i chowających je na lepsze czasy.

Przytoczyliśmy kilka przykładów wzrastającej drożyzny kilku artykułów pierwszej potrzeby. Wślad za tymi artykułami podążają wszystkie inne. Drożyzna rośnie stale i wytrwale. Cóż robi Rząd? Czy przeciwdziała drożyźnie? Nie, nietylko nie zdobywa się na żadne nowe, własne pomysły do walki z drożyzną, nietylko nie słucha wskazówek i nawoływań, rozlegających się bez przerwy z ław posłów socjalistycznych i z prasy socjalistycznej, ale przeciwnie sam popiera drożyznę, popierając spółki monopolowe obszarników, udzielając im olbrzymich pożyczek, a w dodatku znosząc nawet tak skromniutką zaporę przeciw rozkiełznanemu wyzyskowi handlarskiemu, jaką jest Urząd do walki z lichwą i spekulacją.

Przypomnijmy, jak na początku lata r. ub. partja nasza przestrzegała Rząd przed wprowadzeniem wolnego handlu, przepowiadając złowieszcze skutki tej „wolności“. Rząd i olbrzymia większość sejmowa od enludeków po „wyzwoleńców“ pozostali głusi na wszelkie głosy i zaklęcia z naszej strony. Minęło kilka zaledwie miesięcy, a kraj stanął w ogniu strajków i zaburzeń głodowych, marka polska zaś spadła na wartości w sposób zatrważający. Polska znalazła się na krawędzi bankructwa.

Gdy skarbnikiem państwa został p. Michalski, który zaczął szukać środków naprawy finansów, przedstawiciele nasi w Sejmie i prasa nasza znowu wysunęli na plan pierwszy sprawę drożyzny, jako podstawową dla wszelkiej naprawy skarbu. Względnie pomyślne załatwienie sprawy górnośląskiej, które przyczyniło się do poprawy marki polskiej, oraz zapowiedziana danina majątkowa dodały jednak „otuchy“ naszym sternikom nawy państwowej, ufnym, że „jakoś to będzie“, że uda się i skarb naprawić i drożyzny nie tknąć.

I znowu zlekceważono nasze żądania i argumenty. I cóż widzimy? Danina nietylko nie naprawiła skarbu, lecz pośrednio przyczyniła się nawet do powiększenia drożyzny, gdyż handlarze i producenci ściągają daninę od spożywców, tylko drobną jej część oddając skarbowi, a utrzymując „daninowe“ ceny jako normę, wzbogacają się na niej. To paskarstwo wszelkiego rodzaju zrobiło interes na daninie, a nie Rząd i skarb.

A dalej Rząd nasz prowadzi politykę finansową, jakiej chyba nigdzie na świecie niema. Jest to polityka wysokich ceł ochronnych i wprost niebywałych podatków pośrednich. Dość powiedzieć, że w Polsce się płaci 200 mk podatku od kila cukru, 2000 mk. od litra spirytusu, 40 mk. od kila nafty, podczas gdy w Gdańsku, gdzie również szaleje drożyzna, podatek od cukru wynosi około $^1/_{20}$ naszego i t. d. A więc skarb dochody swe czerpie przeważnie z drożyzny, hoduje drożyznę.

I niechby niewiadomo jaki genjusz finansowy objął tekę skarbu—przy takim systemie gospodarczo - finansowym nie może być mowy o uzdrowieniu tego skarbu, o gruntownej poprawie waluty polskiej. Ileż to razy ministrowie skarbu stwierdzali, że w interesie Polski i jej waluty jest szybkie i rozległe uprzemysłowienie kraju, oraz poprawa bilansu przez wywóz fabrykatów. Ale zamiast fabrykatów wywozi się zboże, mięso, jaja. Wytwarza to szaloną drożyznę w kraju, robotnicy żądają wyższych płac, na co fabrykanci się nie godzą i zamykają fabryki, albo zmniejszają ilość robotników, albo też godząc się na podwyżki, podbijają odpowiednio ceny towarów. W ten sposób zamiast działać na korzyść uprzemysłowienia Polski, wręcz przeciwnie — tamuje się rozwój przemysłu, sprzyja się obniżaniu wartości marki polskiej, nie mówiąc już o szkodach i klęskach społecznych, z którymi rachmistrze i kupcy nigdy się nie liczą, ale których lekceważyć nie wolno ludziom, stojącym na czele Rządu w Polsce i kierującym jej losem.

Powtarzamy: Rząd, który w swej polityce gospodarczej i finansowej nie obierze za punkt wyjścia sprawy drożyzny, a swych reform skarbowych nie zacznie od walki z drożyzną — Rząd taki nie wydobędzie Polski z obecnego zamętu, lecz pogrąży ją w coraz większe trudności, skazując na coraz sroższe przejścia i niebezpieczne wstrząśnienia

J. M. B.

Tydzień strajku powszechnego

w Poznańskiem i na Pomorzu.

(Specjalna korespondencja „Robotnika").

Sytuacja strajkowa po tygodniu walki. — Strajk zupełny w obu dzielnicach. — S.S.S. działa, czyli łamistrajkierzy-studenci przy robocie w elektrowniach, wodociągach, gazowni. — Tramwaje stoją. — II Targ Poznański znacznie ucierpiał. — Komisja rozjemcza o podwyżce; fabrykanci nie godzą się. — Dziś, w środę — nawiązanie rokowań w Tczewie. — Widoki na zakończenie strajku. — Na razie spokój. — Wojsko, policja w ostrem pogotowiu. — Postępy drożyzny.

Bydgoszcz-Poznańskie, 22 marca.

Dziś upływa tydzień od dnia wybuchu strajku w Grudziądzu, na Pomorzu, który dał sygnał do strajku powszechnego we wszystkich ośrodkach przemysłowych w obu dzielnicach: w Poznańskiem i na Pomorzu. Do 18 b. m., strajkiem powszechnym objęte zostały: Poznań, Ostrów, Gniezno, Bydgoszcz, Żnin, Inowrocław i inne w Poznańskiem, Toruń, Grudziądz, Tczew, Stargard, Nowe, Gniew i t. d. na Pomorzu.

Po tygodniu strajku stwierdzić należy, że robotnicy wszędzie trzymają się dobrze, że zebrania odbywają się w spokoju, rozkazy kierowniczych ciał robotniczych są wypełniane wzorowo, nie doszło do żadnych zaburzeń, choć wszędzie czuć jakąś atmosferę duszną z powodu ostrego pogotowia wojska, silnych posterunków policyjnych w pełnem uzbrojeniu.

Powszechny strajk jest wszędzie w obu dzielnicach, co jest najlepszym dowodem, że nie był narzucony, ale wynikł z potrzeby i konieczności mas robotniczych. Szalona drożyzna w ostatnich tygodniach, ignorowanie ze strony fabrykantów rozpatrzenia żądań robotników i nie podporządkowanie się orzeczeniu sądu rozjemczego z listopada z. r., kiedy to robotnikom przyznano podwyżki płac — to wszystko zdecydowało o wybuchu strajku. W większych miastach, jak np. w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu zakłady użyteczności publicznej (wodociągi, elektrownia, gazownie) stanęły w niedzielę i poniedziałek.

Przez pewien czas miasta były pozbawione światła i wody. Przy pomocy S. S. S., rekrutowanej głównie ze studentów wyższych uczelni, oraz inżynierów i wojska — miasta są zaopatrywane w wodę i prąd elektryczny, choć w rozmiarach bardzo ograniczonych. Daleko idące obostrzenia powprowadzały zarządy miast, jak np. zamykanie kawiarń, restauracji, teatrów o godzinie 10-ej wieczorem, zakaz zebrań bez wyraźnego zameldowania policji i t. d. Tramwaje wszędzie stoją od pierwszego dnia strajku. II. Targ Poznański, który odbywa się w dniach od 19 do 27 b. m. w Poznaniu, ucierpiał wielce z powodu strajku, bo pewne prace nie zostały wykończone w porę, a znowu inne przy pomocy wojska z trudem są wykonywane. Upór i zachłanność fabrykantów odbiły się na tegorocznej wystawie poznańskiej, która miała być podobnie jak zeszłoroczna poznańska i wschodnia (we Lwowie) przeglądem przemysłu krajowego.

W sobotę ubiegłą obradowała w Bydgoszczy komisja rozjemcza z ramienia władz województwa, celem załagodzenia konfliktu. Obie strony (robotnicy i fabrykanci) zgodzili się na polubowne załatwienie sporu. Komisja składa się z 3 przedstawicieli każdej strony i przewodniczącego, p. Czarneckiego dyrektora miejskiego urzędu mieszkaniowego w Bydgoszczy.

W niedzielę 26-go b. m. o godz. 11 rano w sali kino „Palace“, Chmielna 9, tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt p. t. „Sprawa Galicji Wschodniej“. W dyskusji wezmą udział tow. pos. Barlicki i radny Jaworowski.

Bilety w cenie od 100 do 300 mk. w O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i od 5—7, w dzień odczytu od godz. 10 przy wejściu.

Przedstawiele robotniczych związków zaw. w osobach tow. Matuszewskiego, ob. Banacha, Służewskiego, Wolfa postawili żądanie 25% podwyżki płac do taryfy, przyznanej przez Dep. Min. Pracy 11 listopada z. r. Przedstawiciele fabrykantów oświadczyli, że stoją na tem stanowisku, że uznają taryfę z października z. r. i do niej gotowi dać podwyżkę, która według obliczenia przewodn. Komisji rozjemczej wynosiłaby tylko 2 i pół procent podwyżki do taryfy listopadowej. Po 2 godzinach obrad Komisja Rozjemcza wydała orzeczenie, które proponuje *20 procent podwyżki do taryfy listopadowej*. Miasto zgadza się płacić wszystkim swym pracownikom powyższą podwyżkę.

Termin odpowiedzi na powyższe orzeczenie naznaczono do poniedziałku wieczorem do godz. 6-ej. W poniedziałek *przedsiębiorcy odrzucili orzeczenie*, nie zgadzając się na taką podwyżkę.

Od poniedziałku więc wieczorem sytuacja się zaostrzyła. Wtenczas to pracę w zakładach użyteczności publicznej robotnicy porzucili, popierając ogólne żądania. Naturalnie i robotnicy miejscy nie podjęli pracy dla solidarności.

Gdyby orzeczenie Komisji Rozjemczej w Bydgoszczy, która działała z ramienia województwa na Pomorze i na część Poznańskiego, weszło w życie, płaca robotnika wykwalifikowanego wynosiłaby około 200 marek na godzinę, a dla niefachowego 163 marek na godzinę.

Obecnie sprawa przedstawia się tak, że dziś po południu w Tczewie na Pomorzu wznowiono rokowania, które może doprowadzą do jakichś rezultatów konkretnych. W kołach robotniczych liczą na dojście do porozumienia. W czwartek mają się odbyć masowe wiece, na których będzie zdana sprawa z obrad w Tczewie. Bardzo charakterystycznem jest, że podczas obrad komisji rozjemczej dyskutowano sprawy wyłącznie prawie po niemiecku. Przedstawiciele robotników mówili początkowo po polsku, ale z powodu nierozumienia, czy rzekomego niezrozumienia polskiego języka przez fabrykantów i ich adwokatów — musiano używać języka niemieckiego.

W przededniu może zlikwidowania walki — wojsko i policja w pełnem pogotowiu; oddziały karabinów maszynowych gotowe do wyruszenia, automobile pancerne nadeszły, policja rozpędza wieczorem każde większe skupienie robotników. A jakby w jakimś zawrotnym tańcu szalonym ceny przedmiotów pierwszej potrzeby z każdym dniem skaczą w górę. Chleb, mięso, nabiał podrożały ogromnie, a bielizna np. już o 25%.

Drukarze wrócili przed tygodniem do pracy na Pomorzu i w Poznańskiem, godząc się na 25 procentowe podwyżki, ale równocześnie postawili nowe żądanie 75 procent podwyżki płac, i to nowe żądanie jest znowu przedmiotem nowych konferencji.

Oto skutki zawrotnego, dzikiego szału drożyzny najpotrzebniejszych przedmiotów!

Zygmunt Piotrowski.

Drożyzna a wywóz zagranicę

WNIOSEK NAGŁY

posłów D-ra Emila Bobrowskiego, Arciszewskiego, Misiołka i tow. w sprawie wstrzymania wywozu artykułów spożywczych z Państwa Polskiego.

Ostatnie tygodnie przyniosły nową falę drożyzny chleba i mięsa a zatem — również innych artykułów spożywczych. Wzrost cen chleba i mięsa spowodowany jest głównie wywozem ogromnej ilości tych produktów poza granice Państwa. Około 20.000 wagonów zboża pozwolił Rząd wywieźć z kraju, nie czyniąc równocześnie nic, by zapobiec nieusprawiedliwionej zwyżce cen na targach krajowych. Również wywóz bydła odbywa się za zezwoleniem władz na wielką skalę. Niedawno otrzymała firma „Latawiec“ z Rawy Ruskiej pozwolenie z urzędu wywozu na wywóz 3000 świń żywych do Czechosłowacji; jako rekompensatę ma złożyć Latawiec miljon marek dla skarbu Państwa i zobowiązać się do sprowadzenia 2000 świń z Rumunji. Zamiast pozwolić jakiemuś protegowanemu spekulantowi na dostarczenie Czechom świń rumuńskich pozwala Rząd obecnie przed świętami Wielkanocnemi, gdy konsumpcja wędlin w kraju jest najwyższą, na wykupywanie w kraju świń, przez co cena towaru żywego znacznie musi iść w górę. „Latawiec“ zarobi na eksporcie przeszło 150 miljonów, a konsumenci krajowi, mimo rzekomego nadmiaru nierogacizny, muszą za nią wskutek zbrodniczej działalności urzędu wywozu — płacić nadmierne ceny. W tych warunkach pogarszanych jeszcze nieustannie nielegalnym wywozem, na wielką skalę uprawianym przez wszystkie niestrzeżone granice Państwa, musi co tydzień drożeć chleb i mięso, musi kraj zalać nowa fala drożyzny, a za nią nowa fala strajków i rozgoryczenie masy robotników i urzędników.

Wobec tego zgłaszają podpisani wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, by bezzwłocznie zakazał wszelkiego wywozu zboża, bydła, mięsa, tłuszczów i jaj, a udzielone zezwolenia odwołał.

Pod względem formalnym wnosimy o przekazanie wniosku komisji aprowizacyjnej i przemysłowo - handlowej.

Warszawa, dn. 24 marca 1922 r.

Na marginesie.

Są dzieci szczęśliwe i nieszczęśliwe, zdrowe i chore, dzieci, które posiadają wszystko i które nie mają nic, ale — niema dzieci kryminalnych. Nawet te, które oddają do więzień, są tylko ofiarami. Ofiarami dziedziczności, otoczenia, ofiarami ojca alkoholika albo rozpustnej matki, ofiarami nędzy i społecznego niezdrowia.

(Z raportu Opieki Publicznej w Paryżu).

To „społeczne niezdrowie“, o którem wspomina raport Opieki Publicznej w Paryżu, jako o jednej z wielu przyczyn niedoli dziecięcej, my, nie owijając rzeczy w bawełnę, nazwiemy właściwem mianem — ustrój kapitalistyczny.

Temu to przeklętemu ustrojowi społecznemu niedość, że społeczeństwo nowoczesne podzielił na dwie klasy: na ludzi zabezpieczonych i na ludzi bez jutra, na pasorzytów i na ofiary pasorzytnictwa, na wyzyskujących i na wyzyskiwanych, lecz niesprawiedliwy i krzywdzący ten podział wprowadził także do małego światka dziecięcego, już od kolebki posiadającego swoją małą burżuazję i swój minjaturowy proletarjat.

I to jest najpotworniejszą i najdzikszą zbrodnią ustroju kapitalistycznego, że gdy narodziny jednego dziecka są radosnem wydarzeniem w rodzinie, przyjście na świat drugiego — jest źródłem nowych trosk i nowych kłopotów. Gdy dla jednego w przestronnym i pełnym słońca pokoju zawczasu już przygotowano na biało polakierowaną kołyskę z atłasową na puchu pościelą, drugi — na barłogu ze słomy w ciemnej, wilgotnej i cuchnącej suterynie po raz pierwszy ogląda światło w postaci kopcącej lampki naftowej. Gdy dla jednego świat cały stoi otworem, świat drugiego zamyka się w ciasnym kręgu izby w suterynie lub na poddaszu, później w granicach podwórka lub ulicy, jeszcze później — acz naogół nazbyt wcześnie — w czterech ścianach warsztatu lub w murach fabrycznych.

Biedne, niewinne dzieci proletarjackie! całą winą waszą, że przed przyjściem na ten świat niesprawiedliwości nie posiadałyście tyle sprytu, by dobrać sobie... bogatych rodziców. Jak przed tysiącem lat inne niewinne dzieci przynoszono w ofiarę Molochowi pogańskiemu, tak wy jesteście ofiarami składanemi na ołtarzu nowoczesnego Molocha, Molocha kapitalizmu, łaknącego waszej krwi!

Bo jeśli — jak pisał Bebel — „prywatnej własności potrzeba proletarjuszy dla produkowania własności, ale potrzeba jej także legalnych dzieci do własności tej dziedziczenia“, to nie zbywa jej tak dalece na przezorności, by nie zapewnić swym legalnym dzieciom nowych zastępów proletarjuszy na przyszłość dla dalszego bogacenia się kosztem ich pracy i zdrowia I jeśli tworzenie potomstwa w teorji nazywamy *dażeniem do zachowania gatunku*, to upośledzenie i niedolę dzieci robotniczych w społeczeństwie burżuazyjnem należy określić jako *dążenie do zachowania istniejącego ustroju*.

Burżuazja doskonale pojmuje, że dziecko robotnicze w wolnej szkole kształcone, w hygienicznych warunkach fizycznie dobrze rozwijające się, oraz w zasadach zdrowej moralności chowane, że gdy dziecko to już jako człowiek dorosły stanie do pracy w obranym przez się zawodzie, ani będzie ono biernem narzędziem w jej ręku, ani też nie da się łatwo przez nią ujarzmić i wyzyskiwać. I dlatego pomimo pięknych frazesów, pomimo nawet pewnych poczynań o charakterze zazwyczaj nie społecznym, lecz filantropijnym, po burżuazji dziecko robotnicze niczego spodziewać się nie może i nie powinno. I dlatego też wszędzie na świecie społecznie uświadomiona klasa robotnicza sprawę wychowania dzieci proletarjatu sama ujmuje w swe spracowane dłonie, nie ufając obłudnym obietnicom klasy posiadającej i odrzucając jej danajskie dary-ochłapy.

Klasa robotnicza pojmuje, że jeśli — jak ktoś trafnie powiedział — społeczeństwo będzie takie w następnem, jakiemi są dzieci w obecnem pokoleniu, to również klasa robotnicza w następnem pokoleniu będzie taką, jakiemi są dzieci proletarjatu w obecnem.

A przecież mamy obecnie tysiące dzieci bez szkół, tysiące dzieci nieszczęśliwych, bezdomnych, pozbawionych opieki, setki na drodze do demoralizacji i tyleż już zdemoralizowanych ofiar „społecznego niezdrowia“, dla których jednakże droga do poprawy jeszcze otwarta.

Wielki pisarz, wielki wychowawca i człowiek wielkiego serca, Bolesław Prus, pisał: każde dziecko jest przedewszystkiem Bożem dziecięciem, rzeczą świętą i kapitałem, który nas chroni od zagłady.

Szanujmy tedy tę „świętą rzecz“, jaka jest przedewszystkiem dziecko robotnicze oraz oszczędzajmy i chrońmy przed roztrwonieniem „kapitał“, który zadecyduje kiedyś o tem, czem będzie i jaką będzie klasa robotnicza w Polsce, ten „kapitał“, któremu może wypadnie stoczyć ostateczny bój z kapitałem. Z kapitałem bez cudzysłowu.

***

Jutro Wydział Opieki nad dzieckiem przy C. K. Zw. Zaw. urządza na ulicach Warszawy sprzedaż znaczka.

Robotnicy! Jutro dziecko robotnicze małą, wychudzoną rączyną zapuka do waszych serc i do waszych rozumów. Nie pozostawajcie głusi. Otwórzcie im wasze serca i wasze... woreczki. Twórzcie „ogonki“ przy kwestarzach i kwestarkach. Nie litujcie się nad nimi. Niechaj uginają się pod ciężarem naładowanych worków!

Kto jutro bez znaczka na ulicy się pokaże, ten piętnowany będzie jako „wróg dzieci“.

Był taki ongiś. A był to król. A zwał się Herod.

Lecz taki nie znajdzie się jutro wśród robotników Warszawy. *Roman Boski.*

Złote myśli

Gdy dziecko uniknie śmierci z nędzy, z chorób zaraźliwych, albo z ręki morderczej, grozi mu inne nieszczęście: brak opieki, brak wychowania, który pogrąża je w barbarzyństwie, a czasami spycha do gromady dzieci czy młodzieży „przestępnej“.

***

Jeżeli pragniemy, ażeby naród nasz nietylko mnożył się, jak króliki, ale żył i działał, jak ludzie, powinniśmy: starać się o zmniejszenie śmiertelności wogóle między dziećmi i o usunięcie powodów do dzieciobójstw, mnożyć ilość najprostszych zakładów wychowawczych, jak sale zabaw i zajęć dla dzieci, no — i głosować, o ile się to na co przyda — za lepszem wynagradzaniem nauczycieli ludowych.

***

Mały Niemiec, Francuz, Anglik w ich („dzieci warszawskich“, przyp. red.) wieku uczy się: czytać, pisać, rachować, gimnastykuje się, rysuje, śpiewa; ale oni przez ten czas grają w guziki i tylko od osób trzecich dowiadują się, że na świecie jest jakaś szkoła.

(Bolesław Prus).

3)

„Upraform“

(Dokończenie).

Czy ci wszyscy ludzie, których sztucznie na pewną modłę urabiano, korzystali co z wykładanych im umiejętności, czy przejmowali się ideami bolszewizmu, czy kształtowali się na przyszłych bojowników o komunistyczny ustrój w przyszłej skonfederowanej z Bolszewją Polsce? — osobiście wątpię najmocniej. Takich nie spotykałem. Zaledwie znalazłoby się kilka jednostek uczciwszych, którzy traktowali rzecz serjo, pragnęli nabyć jakąś wiedzę, sięgali może głębiej, ale ci, dzięki właśnie swej uczciwości i pewnemu poziomowi wyrobienia etycznego, stanowili element chyba najmniej pewny, gdyż pewna ideowość ich przekonań mogła łatwo ich unieść wręcz w przeciwnym kierunku, skoro by się poznali na bezgranicznem oszukaństwie. Ci zresztą, o ile mogłem zauważyć, interesowali się bardziej nabyciem pewnej specjalnej fachowej wojskowej wiedzy, mniej się paląc do ideałów komunistycznych. Ci też z czasem być mogą dobrymi frontowymi oficerami.

Poza fachowem i ogólnem wykształceniem Politotdieł dbał również i o rozrywkę żołnierzy. Bale, czy raczej wieczory taneczne z koncertami lub przedstawieniem teatralnem urządzano bardzo często. Płeć piękna rekrutowała się przeważnie z Rosjanek i Żydówek, gdyż Polek brakło. Jeżeli się zdarzały nawet, to były niemi albo aktorki „państwowego“ teatru polskiego, które bez ceremonji ładowano na samochód ciężarowy i przywożono razem z dekoracjami i rekwizytami, albo wychowanice wyższej grupy z „polskiej“ szkoły sowieckiej imienia Róży Luxemburg, transportowane również ryczałtem. Było to ich wyjście w świat.

Trzeba jednak być sprawiedliwym. Przy obecnem rozpasaniu i demoralizacji ogólnej, przy ogromnym, niesłychanym wprost upadku kultury obyczajowej w Rosji sowieckiej, owe wieczorki w Upraformie, odbywały się dość przystojnie i obyczajnie a przynajmniej niezbyt rażąco.

Jeszcze jeden szczegół, charakteryzujący kierowników „Upraformu“. Kradzieże, szalbierstwa i defraudacje w Rosji sowieckiej są zjawiskiem zwykłem, każdodziennem we wszystkich urzędach a w wojsku przedewszystkiem. Nie wywinął się od tego i „Upraform“. Właśnie przed moim odjazdem, już po rekonstrukcji Upraformu, o której niżej, wykryto w zarządzie jakieś skandaliczne nadużycia i zwykłe zorganizowane złodziejstwo. Aresztowano całą szajkę z niejakim Smoleńskim na czele, który zajmował wybitne stanowisko w „Politotdiele“. Ten kierownik akcji kulturalno-oświatowej wśród przyszłych apostołów wojującego komunizmu, wedle oświadczeń wielu jeńców polskich z obozu koncentracyjnego we Władykinie, którzy go poznali, nazywał się podobno inaczej, był oficerem wojsk polskich i skradłszy czy przegrawszy w karty kasę pułkową, zbiegł do obozu bolszewickiego, gdzie się przedzierzgnął odrazu w komunistę.

„Polbiuro“ nie jest zbyt wybredne i nie przebiera zbytnio w ludziach. Taki Dobrzyński lub Zatorska, od których odwrócono by się ze wstrętem w każdem kulturalnem, cywilizowanem społeczeństwie bez względu na przekonania polityczne, są niczem personae gratae w Rosji bolszewickiej. Pierwszy zajmuje wybitne stanowisko w moskiewskiej czrezwyczajce, druga prowadzi odpowiedzialny wydział w „Polbiuro“.

W jesieni 1921 r. na skutek wymiany tasiemcowych not pomiędzy Sowdepją a Rządem Rzeczypospolitej, dalsze istnienie oficjalne polskiej formacji wojskowej w rodzaju „Upraformu“ stało się dość „niezręcznem“. Należało więc je ze względu na traktat ryski zlikwidować. Zabrano się do tego według zwykłej recepty bolszewickiej z perfidją, której nie powstydziłaby się nasza endecja. Oto postąpiono sobie najzupełniej tak, jak w kilka miesięcy później dla zamydlenia oczu Europie z czrezwyczajką. Zniesiono poprostu nazwę i drobne szczegóły organizacyjne, pozostawiając jak ludzi, tak i rzecz samą bez zmiany.

Znikł więc „Upraform“ a pozostały „komandnyje kursy krasnych komunarow“. Obecnie dowiadujemy się, że pewien oddział tych kursów, zniszczywszy karabiny i utensylja wojskowe, zbiegł w kierunku „zachodnim“.

Byli to może jeńcy, którzy dali się skusić poprzednio bolszewikom, a może ludzie, którzy się rozczarowali w swych marzeniach o łupie polskim i ambicjach komisarzy bolszewickich in spe, albo może też ci, co wierzyli jeszcze, szukali ideału w bolszewizmie, pragnęli służyć ludzkości i klasie pracującej aż wytrzymać dłużej nie mogli w atmosferze obłudy, perfidji, despotyzmu, kłamstwa i — zbiegli.

Znając tych ludzi, wiem, że mogli być i tacy, a jeśli tak, to mi serdecznie i z głębi duszy żal ich niedoli.

T. Rawicz.

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Nowy kryzys ministerjalny. — Czy Schober ustąpi? — Mr. Joung dyktatorem Austrji. — Sprawa Węgier zachodnich. — Jak się odbywa agitacja przedwyborcza na Węgrzech?

Zapowiadany przez nas kryzys rozpoczął się już. Wszechniemcy za warunek przystąpienia do koalicji z chrześcijańsko-społecznymi postawili ustąpienie Schobera. Pisaliśmy już, dlaczego reakcyjni szowiniści żądają ustąpienia swego byłego przyjaciela politycznego. Schober naraził się im, podpisując traktat w Lane z Czechami. A choć traktat ten został ratyfikowany olbrzymią większością głosów parlamentu przeciwko dwudziestu kilku wszechniemieckim, ci, chcąc być „konsekwentni“, nie chcą kanclerzowi darować i za warunek porzucenia opozycji stawiają jego dymisję. Tymczasem Schober zdobył sobie dużą popularność wśród chrześcijańsko-społecznych a i socjalni demokraci nie są dla niego wrogo usposobieni.

W sprawę wdał się ten „trzeci“, którego wpływ na sprawy austrjackie uwidocznia się w sposób niezaprzeczony. Mr. Joung, kontroler skarbu z ramienia Anglji, dał do zrozumienia, że warunkiem otrzymania przez Austrję pieniędzy jest pozostanie Schobera. Wszechniemcy, którzy drą się, gdy chodzi o „zdradę narodową“ w Lane, zaraz zmiękli wobec angielskiego wielkorządcy w Wiedniu i stali się skłonniejsi do zgody. Zdaje się więc, że ostatecznie zgodzą się na Schobera i że on pozostanie kanclerzem. Choć ostatecznie tam, gdzie niema mowy o polityce zasad, gdzie na pierwszem miejscu występują osobiste ambicje i ambicyjki, nie wiadomo, co będzie dalej. W każdym razie zachowanie się kontrolera angielskiego potwierdza to, cośmy w poprzednich listach pisali. Anglja już bez ceremonji wtrąca się w sprawy wewnętrzne Austrji, pan Joung grozi, że jeżeli ten a ten nie będzie ministrem, to Austrja grosza nie dostanie.

Sprawa Węgier Zachodnich zaczyna wchodzić w fazę pomyślniejszą. Węgrzy wprawdzie podnieśli swe żądania i domagali się prawie trzech czwartych kraju, lecz poseł francuski oświadczył, że „czynniki miarodajne“ Ententy stoją po stronie Austrji i że żądania Węgier będą odrzucone. Forma tego oświadczenia, milczenie Włoch, zdaje się wskazywać, że jednak nie cała Ententa popiera stanowisko Austrji.

Naturalnie wszechniemcy skorzystali ze sposobności, by narobić trochę wrzawy. Wczoraj odbył się wiec narodowo-niemieckiej młodzieży akademickiej, gdzie śpiewano „Deutschland über alles“, poczem odbył się pochód z *rektorami uniwersytetu i techniki* (!!!) na czele przed parlament, gdzie młodzież oświadczyła gotowość wzięcia zbrojnego udziału w razie napaści Węgrów.

W każdym razie sprawa wydaje się częściowo zlikwidowaną i można sądzić, że Włochy, które się zresztą wcale nie angażowały, postraszywszy trochę Austrję, zadowolą się tem. Nie są jednak wyłączone różne niespodzianki ze strony Węgier.

Wiadomości, które nadchodzą z Węgier, świadczą, jak się tam odbywa agitacja wyborcza. Partjom opozycyjnym agitację niemal uniemożliwiono. Na wiece sprawozdawcze wpadają szajki „Gömbösa“ („rozbudzeni“), biją, rozpędzają zebranych. Węgierska „Liga wolności“ podaje do wiadomości publicznej o niesłychanem zajściu, jakie było na zebraniu przedwyborczem w okręgu Szekzarder. Na zebraniu tem miał przemawiać liberalny były deputowany Wiktor Drozdy, człowiek daleki od radykalizmu. Otóż na zebranie to przybył kapitan żandarmerji Wenzel Hawranek (iście węgierskie nazwisko!) w asyście 34 żandarmów, 50 tajnych policjantów, oraz całego tłumu uzbrojonych w sztaby żelazne „rozbudzonych“ i cały ten tłum starał się rozbić zebranie. Gdy między zebraniem a napastnikami rozpoczęła się bójka, Hawranek wezwał Drozdy'ego na stronę i między nimi odbyła się taka rozmowa: „Jestem okręgowym komendantem żandarmerji. Zwracam Panu życzliwie uwagę, że pan nie wyjdzie żywcem z tego okręgu wyborczego. Pański grób jest już wykopany“. Na to Drozdy: „Któż się ośmieli popełnić morderstwo tu w obecności komendanta żandarmerji?“. Na to usłyszał taką odpowiedź: „Biorę zawsze ze sobą moich „rozbudzonych“ i pozwolę im strzelać. Pana zaś, *komunistycznego świntucha*, ja sam zastrzelę. A teraz może się Pan przekonać, że dostanie Pan odemnie kopnięcie“.

W taki sposób odbywają się zgromadzenia przedwyborcze.

Tak wygląda idylla „pokoju wewnętrznego“ na Węgrzech.

A. Kierski.

Wiedeń, 16 marca.

Przed Genuą.

Z komisji spraw zagranicznych.

Pytania.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji p. Skirmunt zdawał sprawę z konferencji baltyckiej w Warszawie i z konferencji belgradzkiej z Małą Ententą. P. Wieniawski wyłożył poglądy ekonomiczne komisji, której jest przewodniczącym.

Przed exposé p. Skirmunta posłowie zadali mu kilka pytań. P. Skulski pytał, czy podczas narad z Łotwą poruszono sprawę 6-ciu gmin pow. iłłuksztańskiego. P. Skirmunt odpowiedział, że jest to sprawa niezałatwiona jeszcze, ale rychło wejdzie na porządek dzienny. Należy ją rozstrzygnąć albo w drodze porozumienia z Łotwą, albo przez arbitraż (rozjemstwo). P. Starowiejski pyta, jak się rzecz ma ze zwrotem Bibljoteki Załuskich i archiwów. P. Skirmunt mówi o trudnościach, czynionych przez bolszewików w sprawie reewakuacji. P. Rataj pyta, dlaczego Rząd nie przedkłada zawartych umów do ratyfikacji. P. Skirmunt odpowiada, że zwłoka w przedłożeniu umów z Francją wynika z przyczyn technicznych i że w najbliższej przyszłości będą przedłożone Sejmowi. Podobnież umowa z państwami baltyckiemi. Co do umowy z Czechami, to przedłoży ją Sejmowi dopiero po porozumieniu się w sprawie zmian w tekście dodatków do właściwej umowy.

Tow. Perl zadaje pytanie w sprawie konferencji mającej odbyć się 28 b. m. w Rydze: „Jaki jest cel i jakie zadanie konferencji ryskiej, jaką potrzebą została wywołana i czy nie czyni ona wrażenia usprawiedliwiania się przed Rosją z konferencji warszawskiej“.

Na pytanie to p. Skirmunt odpowiada w exposé.

Exposé p. Skirmunta.

Zjazd w Warszawie był formalnie dalszym ciągiem zjazdu helsingforskiego. Nabrał jednak szczególnego znaczenia z powodu konferencji genueńskiej. Na zwołanie konferencji wpłynął również zatarg między Rosją sowiecką a Finlandją z powodu Karelji, zatarg, w którym, jak wiadomo, Polska ofiarowała swe pośrednictwo. Zatarg ten zresztą obecnie można uważać za zlikwidowany.

Na konferencji przejawiła się silna dążność do porozumienia się na gruncie wspólnych interesów. Umowa zawarta zawiera następujące punkty: 1) państwa podpisane potwierdzają wzajemnie traktaty pokojowe, zawarte z Rosją; 2) zobowiązują się nie zawierać porozumień, skierowanych pośrednio lub bezpośrednio przeciwko jednemu z nich; 3) państwa komunikują sobie wzajemnie tekst umów, zawartych przez nie; 4) w bliskiej przyszłości będą zawarte umowy administracyjne i handlowe, a więc umowa handlowa, konsularna, co do wydawania przestępców i t. p.; 5) państwa, mające na swem terytorjum mniejszość etniczną, należącą do rasy liczebnie silniejszej innego państwa, zapewniają tej mniejszości prawa kulturalno - narodowe; 6) zatargi między podpisującemi państwami załatwiane być mogą wyłącznie na drodze pokojowej, w wypadkach większego znaczenia — przez arbitraż (rozjemstwo); 7) w razie, gdyby jedno z państw było zaatakowane bez prowokacji ze swej strony przez inne państwo, państwa zajmą postawę życzliwą w stosunku do państwa zaatakowanego i naradzą się co do dalszego postępowania.

P. Skirmunt odpowiada następnie na pytanie tow. Perla. Konferencja, aby dać dowód swojej polityki pokojowej w stosunku do Rosji sowieckiej, zaprosiła Obuleńskiego na ostatnie swoje posiedzenie, aby mu zakomunikować przyjęte uchwały. Obuleński z początku obiecał, że przyjdzie, nazajutrz jednak oświadczył, że nie przyjdzie, ponieważ Rosja nie brała udziału w konferencji.

Na godzinę przed wyjazdem delegatów Łotwy, Finlandji i Estonji p. Skirmunt otrzymał od Sowietów zaproszenie na konferencję w Moskwie. P. Skirmunt mówił o tem z delegatami, ale nie było czasu na powzięcie uchwały. Po kilku dniach p. Skirmunt od Sowietów otrzymał zaproszenie do Rygi. P. Skirmunt wyraził zgodę na udział w konferencji pod warunkiem jednak, że ponieważ konferencja ma się odbyć w Rydze, musi otrzymać zaproszenie od Łotwy. Zaproszenie to otrzymano. Przedstawicielem Polski będzie poseł Polski w Rydze Jodko. Litwa kowieńska otrzymała też zaproszenie, ale przedstawiciel Polski otrzymał instrukcję, że sprawa wileńska na konferencji nie może być poruszona. P. Skirmunt jest zdania, że może Rosja sowiecka rzeczywiście chce się porozumieć na gruncie wspólnych interesów.

Następnie p. Skirmunt mówi o porozumieniu bukaresztańskiem i o uchwałach ekspertów Polski i Małej Ententy w Belgradzie. Uchwały te są przeważnie treści ekonomicznej w związku z konferencją genueńską. Państwa, które brały udział w tej konferencji, zgodziły się, że konferencja genueńska nie może w niczem naruszyć traktatów pokojowych.

P. Skirmunt mówi, że udział w tej konferencji nie oznacza aby Polska przystąpiła do Małej Ententy — Polska musi wobec niej zachować pewną niezależność i swobodę ruchów. 8-go kwietnia odbędzie się w Genui narada ministrów spraw zagr. Polski i Małej Ententy.

Exposé p. Wieniawskiego.

W odbudowaniu gospodarczem Rosji Polska może dopomódz swemi siłami fachowemi, jeżeli chodzi o przemysł i kolejnictwo, i pomódz do odrodzenia rolnictwa i cukrownictwa w pogranicznych obszarach. Komisja układa rejestr fachowców polskich, którzyby mogli wziąć udział w odbudowie Rosji: spis ten obejmuje do chwili obecnej 6 tys. nazwisk.

Wielki syndykat, któryby monopolizował odbudowę Rosji, dla Polski byłby wielce niekorzystny. Pożądane są mniejsze syndykaty, obejmujące zadanie odrodzenia poszczególnych gałęzi życia gospodarczego.

Komisja opracowuje na użytek konferencji genueńskiej zarys rozwoju gospodarczego Polski niepodległej od 1918 r. Co się tyczy naszych wymagań od zagranicy, to musimy domagać się kredytu inwestycyjnego, długoterminowego. P. Wieniawski sądzi, że nie potrzebujemy pożyczki na poprawienie waluty, poprawienie to byłoby nawet szkodliwe, ba wywołałoby kryzys przemysłowy!!...

Nie mamy tu miejsca na szczegółową krytykę tych ostatnich, bardzo pobieżnych zresztą wywodów p. Wieniawskiego. Są one typowo prywatno - kapitalistyczne z mocnem zabarwieniem agrarnem, zgoła nie liczą się z interesami skarbu państwowego i omijają zupełnie sprawę zdrowego rozwoju przemysłowego. Dla tego rozwoju — nie dla poszczególnych przemysłowców i obszarników, robiących świetne interesy na zniżce waluty! — koniecznem jest uzdrowienie i ustalenie waluty. Nieustalona waluta jest klęską dla Państwa i społeczeństwa. Nie rozumiemy więc, jak można na konferencji genueńskiej zachowywać się odpornie i negacyjnie w stosunku do usiłowań, idących w tym kierunku!

Delegacja i eksperci na konferencji genueńskiej.

Na zapytanie tow. Perla w sprawie delegacji, p. Skirmunt odpowiedział, że skład delegacji nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. W każdym razie będzie obecny p. Skirmunt. Następnie p. Skirmunt wymienił nazwiska p.p. Jodki, Zaleskiego (mianowanego posłem we Włoszech) i Strasburgera. Oprócz tego będą p.p. Ciechanowski i Wielowiejski, ale nie jako delegaci.

Lista ekspertów jest ustalona: od min. przemysłu i handlu inż. Husarski, z p.p. Iwańskim, dr. Rose, prof. Bogdanowiczem i Maciejem Rogowiczem; w miarę potrzeby będą wezwani do Genui przedstawiciele przem. włókienniczego i naftowego; od min. skarbu p. Makowiecki z p.p. Szarskim, Jastrzębskim i d-rem Fajansem; ew. będą wezwani p. Kauzik z Warszawy i p. Mrozowski z Paryża; od min. kolei prof. Gieysztor z inż. Frankiem i p. Wereszczyńskim.

***

Na dyskusję nie było już czasu! Wobec tego, że p. Skirmunt już w niedzielę jedzie zagranicę, komisja rozeszła się, jakgdyby chodziło tylko o wysłuchanie odczytu, bez wymiany zdań i bez wyrażenia opinji! Tak zawsze się u nas dzieje przed wyjazdem ministra spraw zagr. na decydujące narady polityczne.

Z pieśni więziennych.

W NOC KSIĘŻYCOWĄ.

W noc,
noc księżycową,
srebrnozielony blask do celi mojej
spływa
przez czarne pręgi krat,
jak lilji puch więdnącej...

...Płynie na strunie drżącej
księżycowego promienia
uśmiech zamarłych lat, —
i pocałunek stygnący
na usta moje kładzie zimny,
jak lilji białej kwiat
wpięty we włosy umarłej...
. . . .
...Żywa przychodzi, czy umarła,
do mnie we snach?
i usta moje płonące
i oczy moje we skrach
całujesz?

...Jedyna, jakżeś trumnę moją otwarła,
że przychodzisz co noc
na fali jasnej miesiąca
i w moje ramiona stęsknione
tulisz się drżąca miłośnie?...
. . . .

Tadeusz Długoszowski.

Rzecz tę poraz pierwszy „drukowałem“ w „Puk-Puk“, wydawanem w X Pawilonie Cytadeli warsz. w 1913 r.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 292.

Uroczyste posiedzenie.

Ratyfikacja aktu połączenia Ziemi Wileńskiej z Rzplitą. — Wprowadzenie posłów Ziemi Wileńskiej.

Uroczyście i w podniosłym nastroju jednomyślną uchwałą Sejm ratyfikował wczoraj akt połączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską, podpisany w nocy z dn. 2 na 3 marca przez połowę — lewica i większość centrum — delegacji Sejmu wileńskiego, a dopiero przed dwoma dniami uzupełniony nietylko podpisami drugiej połowy delegacji — prawicy i dwuch członków grupy Rad Ludowych, ale i zastrzeżeniem, które do aktu dołączyli ci właśnie, co pozornie chcieli najgoręcej przyłączenia do Polski „bez zastrzeżeń“ i bez zwłoki. Jednomyślnie przyjęto również inną uchwałę, uznającą członków delegacji Sejmu wileńskiego, lub ich zastępców, za posłów Ziemi Wileńskiej do Sejmu Ustawodawczego Rzplitej.

Obie te uchwały, które i na Komisji konstytucyjnej nie wywołały różnicy zdań, referował tow. Niedziałkowski. P. Skulski przedłożył trzecią uchwałę, która zdobyła w Komisji konstytucyjnej większość zaledwie jednego głosu, a proponowała Sejmowi przyjęcie w formie rezolucji wezwania do Rządu, aby statut Ziemi Wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, zgodny był z wolą ludności, wyrażoną w *uchwałach* Sejmu wileńskiego. P. Witos zmienił do pewnego stopnia tę rezolucję przez dodanie wyrazów: „i interesami Rzeczypospolitej“; swoją poprawką zapewnił zgodę na nią Sejmu. Rezolucja p. Skulskiego i „zespolonych“ z nim stronnictw jest nowem zastrzeżeniem, którego domagał się „Zespół“ wileński i prawica sejmowa. Tak więc uroczyste przyłączenie Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej, — „bez warunków i zastrzeżeń“ — dokonało się z jednem zastrzeżeniem, dopisanem ręką ks. Olszańskiego na akcie połączeniowym i z drugiem uchwalonem przez Sejm—a mętnem, dwuznacznem i nawet poprostu śmiesznem.

Rezolucja p. Skulskiego, osłabiona przez p. Witosa, jest najzupełniej zbyteczna. Przypatrzmy się temu dziwolągowi, w którem *Sejm* wzywa *Rząd*, aby ten *Sejmowi* przedłożył statut zgodny i t. d. Przecież Sejm, a nie Rząd ma uchwalać przyszły statut Ziemi Wileńskiej! Więc właściwie Sejm zwrócił się z wezwaniem do samego siebie. Ale wezwanie to do niczego nikogo nie zobowiązuje. P. Skulskiemu i endekom, kiedy mówią o woli ludności wyrażonej *w uchwałach* Sejmu wileńskiego, chodzi o uchwałę, którą Sejm wileński przyjął w sprawie samorządu większością głosów. Ale wola ludności wyraziła się w jednogłośnem przyłączeniu do Polski — nie zaś w sprawie samorządu, bo po pierwsze uchwała o samorządzie była przyjęta przeciwko głosom lewicy, a powtóre uchwała ta stoi w rażącej sprzeczności z przyłączeniem „bez zastrzeżeń i warunków“. Poprawka zaś p. Witosa, mówiąca o „interesach Rzeczypospolitej“, zgóry powiada, że uchwała wileńska może być zignorowana przez Sejm i Rząd, jako wyobrazicieli interesów Rzeczypospolitej.

Cała tedy rezolucja jest niepotrzebna, niczego nie wyjaśnia. Charakteru przyszłej ustawy sejmowej zgoła przesądzać nie może. Rząd zaś jest związany przedewszystkiem swojem oświadczeniem, że do Sejmu wniesie projekt „statutu“ dla Ziemi Wileńskiej, co — przy całej rozciągłości tego terminu — wcale nie może oznaczać tego, czego chce endecja. Albowiem „statut“ wyraża właśnie pojęcie ustrojowej w pewnym zakresie odrębności danej dzielnicy.

***

Po przegłosowaniu uchwał, sekretarze sejmowi wprowadzili na salę sejmową posłów wileńskich; przy oklaskach i okrzykach powitalnych. Przemówienie marszałka Sejmu wileńskiego p. Łokuciewskiego i powitalna mowa p. Trąmpczyńskiego zakończyła tę uroczystość, której nastrój o wiele głębsze wywarłby wrażenie, gdyby nie trzytygodniowa obstrukcja prawicy, uroczystość tę poprzedzająca.

***

Sala sejmowa gustownie udekorowana zielenią. Izba prawie w komplecie. W loży marszałkowskiej purpury kardynalskie ks. Dalbora i ks. Kakowskiego, fiolety biskupie ks. arc. Bilczewskiego i ks. Przeździeckiego. W loży prasowej, poza licznymi dziennikarzami, posłowie Sejmu wileńskiego, którzy później mają zostać na sali obrad. Nastrój poważny. O godz. 3 m. 10 p. marszałek Trąmpczyński uderza trzykrotnie laską i udziela głosu referentowi komisji konstytucyjnej tow. Niedziałkowskiemu.

PROPOZYCJE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Tow. Niedziałkowski oświadcza, iż Sejm wileński dnia 20 lutego ogromną większością przyjął następującą uchwałę w przedmiocie przynależności państwowej ziemi Wileńskiej. (Odczytuje znaną uchwałę przyłączeniową Sejmu wileńskiego).

Sejm wileński wybrał delegację z 20 członków, która w imieniu Sejmu wileńskiego zawarła z Rządem polskim akt złączenia ziemi Wileńskiej z Polską. Akt ten opiewa: (mówca odczytuje znany akt który już publikowaliśmy w brzmieniu ustalonem w nocy z 2 na 3 marca).

Akt ten podpisali z jednej strony członkowie Rady ministrów, z drugiej — delegaci Sejmu wileńskiego, przytem 10-ciu dopisało do protokułu znane oświadczenie.

Komisja konstytucyjna proponuje przyjęcie następującej uchwały (mówca odczytuje uchwałę zatwierdzającą akt, którą podaliśmy w numerze onegdajszym).

Sejm wileński upoważnił zarazem delegatów do wejścia w skład Sejmu Rzeczypospolitej, o ile Sejm ten na to wyrazi swą zgodę. Komisja konstytucyjna nabrała przekonania, że wobec kończenia się prac Sejmu ustawodawczego zarządzenie wyborów na zwykłej podstawie w ziemi Wileńskiej byłoby niewykonalne, że jednak pozbawienie ludności ziemi Wileńskiej, tak ciężko doświadczonej w toku wojny prawa przedstawicielstwa przez te kilka miesięcy, w tym momencie dla ludności najtrudniejszym, byłoby niezgodne z główną zasadą kontroli przedstawicielstwa narodu nad działalnością władzy rządowej. Dlatego komisja konstytucyjna znaczną większością uchwaliła zaproponować Sejmowi uchwałę w tej mierze.

Przyjmując tę uchwałę, Sejm dokona przekreślenia ostatecznego aktów rozbioru i zjednoczenia wszystkich dzielnic rozdartej przed wiekami Polski. (Oklaski). Wszyscy witamy ziemię Wileńską, wracającą do Rzeczypospolitej, szczerem sercem i z otwartemi ramionami. (Huczne oklaski).

ZASTRZEŻENIE ZESPOLONYCH.

Pos. Skulski w imieniu większości komisji konstytucyjnej przedstawia do uchwały rezolucję, wzywającą Rząd, aby statut ziemi Wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, zgodny był z wolą ludności, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego.

JEDNOMYŚLNA DECYZJA SEJMU.

Marszałek: Jest wniosek, aby sprawę tę załatwić stosownie do art. 30 Regulaminu, przez głosowanie, bez dyskusji.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Tak samo przyjęto jednomyślnie uchwały, przedstawione przez komisję konstytucyjną: pierwszą zatwierdzającą akt połaczenia i polecającą Rządowi objęcie władzy nad ziemią Wileńską i drugą, uznającą członków delegacji wileńskiej za posłów do Sejmu Rzplitej. (Burzliwe oklaski. Głosy: Witamy).

Marszałek po głosowaniu komunikuje, że do rezolucji poseł Witos zgłosił poprawkę, aby dodać na końcu słowa: „i interesami Rzeczypospolitej“, na co zgadza się *pos. Skulski.*

Rezolucję wraz z poprawką również przyjęto.

WPROWADZENIE POSŁÓW WILEŃSKICH.

Poczem *Marszałek* oświadcza: Upraszam Panów Sekretarzy, aby wprowadzili posłów ziemi Wileńskiej.

Posłowie wileńscy opuszczają lożę prasową i wchodzą środkiem sali, poprzedzeni przez sekretarzy oraz sztandarem, który przywieźli z Wilna w darze Sejmowi Rzplitej. Witają ich oklaski całej Izby i publiczności.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU WILEŃSKIEGO.

Po krótkiem powitaniu posłów Marszałek udzielił głosu marszałkowi Sejmu wileńskiego, Łokuciewskiemu.

Pos. Łokuciewski zwraca się do Sejmu: Wysoki Sejmie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

Półtora wieku niewoli i ucisku nie było w stanie z serc naszych wyrwać miłości wspólnej Ojczyzny. Po rozbiorach Rzeczypospolitej Polskiej ludność ziemi Wileńskiej brała czynny udział we wszystkich walkach o wolność i niepodległość narodu polskiego. Gdy wreszcie wybiła godzina sprawiedliwości, a naród polski do niepodległego bytu wracał, oczy nasze zwróciliśmy w stronę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skąd jedynie nasze wyzwolenie przyjść mogło.

Wiedzieliśmy, że zmartwychwstająca Polska, jeżeli chciała być wierną swemu dziejowemu posłannictwu, musiała się upomnieć o swych obywateli nad Wilją, którzy pomimo jadu niewoli i separatyzmu zaszczepianego od szeregu pokoleń, nie zapomnieli o węzłach jedności z Polską i pozostali wierni hasłu całkowitego z nią zjednoczenia.

Pamiętamy te dni entuzjazmu i radości, kiedy wojska polskie, prowadzone przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, przyniosły nam wyzwolenie z podobnego jarzma. Wszystkie powodzenia i niepowodzenia wojsk polskich przeżywaliśmy z drżeniem w sercu. Każda wieść z frontu znajdowała w nas żywy oddźwięk.

Nigdy do narodu litewskiego nie żywiliśmy nienawiści. Jasnem jest dla nas, że Republika Litewska mogła powstać i utrzymać swą niepodległość dzięki zwycięstwom wojska polskiego na Wschodzie. A jednak nie możemy zapomnieć, że w dobie niepowodzeń oręża polskiego obecna Litwa współdziałała z wrogami. Nie możemy zapomnieć również o losie ludności pasa neutralnego, która nie miała możności, jak my, wypowiedzenia swej woli. Możność wypowiedzenia swej woli zyskaliśmy dzięki czynowi Syna naszej ziemi, generała Żeligowskiego. Czyn ten był wyrazem oburzenia ludu wileńskiego, któremu chciano odmówić prawa do stanowienia o losach Ojczyzny swej.

Zostaliśmy powołani na mocy najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. W dniu głosowania ludność tłumnie śpieszyła do urn wyborczych, by swe głosy oddać za Polską. Sejm wileński w warunkach niczem nie skrępowanej swobody orzekł w dniu 20 lutego r. b., że ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozerwalną część Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś składamy przyszłość naszą w ręce Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzymy, że jedność nasza z Rzeczpospolitą Polską da ludności ziemi Wileńskiej upragniony pokój, zniesie tymczasowość, utrwali dobrobyt ludu i przyczyni się do rozwoju kultury i cywilizacji zachodniej. Jesteśmy pewni, że czynniki obce, o ile pragną pokoju na Wschodzie, wolę naszą uszanują.

Z całą siłą synowskiego przywiązania idziemy do Polski. Na dawne, wypróbowane drogi jedności państwowej wkraczamy.

Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Rozlegają się głosy: Niech żyje! oraz długotrwałe i burzliwe oklaski.

Następnie sekretarz p. Sołtyk odczytał raz jeszcze posłom wileńskim uchwały, powzięte przed chwilą przez Sejm ustawodawczy.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Następnie zabiera głos *marszałek Trąmpczyński.*

Przypomina słowa ostatniego z Jagiellonów: „Przeto prosimy i zaklinamy wszystkie stany przez Boga żywego, aby, będąc obywatelami tak Korony Polskiej, jak Księstwa Litewskiego, byli jednak nierozdzielnem ciałem na wieki. A który zaś naród będzie chciał być tej Unji niewdzięczny i dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego“.

Mówi dalej o tem, jak Polska chciała odnowić tradycje Unji horodelskiej, budować rządowi kowieńskiemu złote mosty, nawet nieraz narażając politykę Rządu polskiego na zarzut chwiejności i sprzeczności, ale natrafiała na nieustępliwość rządu kowieńskiego. Ale Polska, pomimo tego, nie dzieli tych wrogich uczuć wobec Litwy Kowieńskiej, uznając jej zupełne prawo do samostanowienia o swym losie. Nie tracimy i dziś nadziei, że z czasem znajdziemy więcej zrozumienia dla konieczności dobrych stosunków sąsiedzkich.

Ale nie możemy w żadnym razie dopuścić do tego, aby pod obce panowanie dostała się ziemia rdzennie polska.

Ludność Wileńszczyzny wybrała was — zwraca się mówca do posłów wileńskich — abyście głos Wasz wobec świata podnieśli i dali świadectwo prawdzie, jednomyślnie ślubując wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Niema na świecie instancji, któraby miała prawo zakwestjonować ten objaw woli ludności Wileńszczyzny.

P. marszałek oddaje hołd męczeństwu ziemi Wileńskiej i kończy: I otóż nareszcie doczekaliście się chwili, którą przeczuł nasz nieśmiertelny wieszcz w inwokacji do Panny Świętej:

Ty nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!

Przemówienie p. marszałka Izba pokrywa oklaskami. Poczem p. marszałek oznajmia, że posiedzenie uroczyste zakończone.

Posiedzenie zwykłe.

Po przerwie o godz. 4 min. 30 rozpoczyna się normalne posiedzenie sejmowe. Interpelacje wnieśli, m. in., tow. Reger w sprawie niezgodnego z prawem przetrzymywania w areszcie śledczym posła Dabala.

Ustawa o uposażenie profesorów, na życzenie Rządu, spadła z porządku dziennego.

TRZY MILJARDY NA POMOC ROLNĄ.

Przystąpiono do noweli do ustawy o przyznaniu trzech miljardów marek na pomoc rolną.

Pos. Osiecki: Suma niewyczerpana z kredytu w r. 1921, nie więcej jednak niż 500.000.000 mk., może być wstawiona do budżetu min. rolnictwa na rok 1922. Pomoc nie ogranicza się jednak do tej sumy, gdyż pieniądze wypożyczane po pewnym czasie wracają i znowu mogą być użyte na pomoc.

Ustawę bez dyskusji przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

OPŁATA STEMPLOWA OD WEKSLI.

Następnie *pos. Loewenstein* referował nowelę do ustawy o opłatach stemplowych od weksli. Chodzi o zmianę art. 17, który stanowi o pewnej różnicy między czekami wystawionemi zagranicą a czekami w kraju.

Przyjęto ją w drugiem i trzeciem czytaniu.

PODATEK OD ZBOGACENIA SIĘ.

Ustawę o podatku od zbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych referował *ks. Kaczyński.* Z referatu wynika, że komisja znacznie zmniejszyła stawki proponowane przez Rząd.

Tow. Moraczewski uważa, iż podatek jest bardzo słuszny i sprawiedliwy, ale niestety komisja podziurawiła projekt rządowy. Klasy posiadające znakomicie broniły w komisji interesów swej kieszeni. Komisja powiększyła możność zwolnienia od podatku i wyłączyła najbogatsze zrzeszenia kapitalistyczne jak towarzystwa akcyjne. Wszyscy spekulanci i paskarze, którzy dorobili się majątku na wojnie, na krwi i nędzy ludzkiej, mogą się uchylić od tego podatku, który w zasadzie jest najsprawiedliwszy, gdyż nie da się przerzucić na konsumentów. Wysokość proponowanych stawek nie odpowiada bynajmniej podniesieniu się cen. Mówca radby, aby tę samą skalę zastosowano do uposażenia robotników i urzędników. Uważa, iż komisja z projektu rządowego zrobiła kpiny nie ustawę i apeluje o przyjęcie wniosków mniejszości, zmierzających do przywrócenia pierwotnego brzmienia ustawy.

Pos. Weinzieher uważa, że uchwalenie ustawy o podatku od zbogacenia się przez spłatę długów hipotecznych nie przyniosłoby teraz skarbowi korzyści, jakie możnaby osiągnąć, rozstrzygnąwszy kategorycznie sprawę spłaty długów hipotecznych, która obecnie jest w zawieszeniu.

W rozprawie szczegółowej *pos. Brun* wnosi kilka poprawek, głównie w sprawie podatku od spłacenia długów hipotecznych, zaś *pos. Steinhaus* pod względem merytorycznym nie ma nic do dodania. Zwraca tylko uwagę na niebezpieczeństwo komplikacji, które wywoła ustawa, gdyż spowoduje, zdaniem mówcy, zamęt i koszty, a nie przyniesie zysków. Zgłasza wniosek o odesłanie ustawy do komisji prawniczej i skarbowo - budżetowej dla wyjaśnienia i uzgodnienia.

Pos. Kowalczuk natomiast popiera ustawę i polemizuje z pos. Brunem.

Pos. Woźnicki podtrzymuje poprawkę mniejszości, która reguluje sprawiedliwiej opodatkowanie, gdyż stawki, proponowane przez nią, odpowiadają bardziej spadkowi waluty. Co się tyczy minimum, przeciwko czemu opowiadał się pos. Brun, to istnienie jego jest zupełnie słuszne.

Odesłano do komisji jeszcze kilka nagłych wniosków, poczem wice-marszałek *Osiecki* następne posiedzenie wyznaczył na wtorek, godz. 4 p.p.

Kronika sejmowa.

NOWI POSŁOWIE.

Zgodnie z wczorajszą uchwałą Sejmu o uznaniu członków delegacji Sejmu wileńskiego za posłów Ziemi Wileńskiej do Sejmu Rzplitej, wczoraj do Sejmu weszło nowych 20 posłów. Lista ostateczna jeszcze nie została ustalona, gdyż zamiast niektórych członków delegacji, do Sejmu wejdą ich zastępcy.

Do Klubu P. P. S. wchodzi tow. Zasztowt lub tow. Bagiński.

Do Związku Lud.-Nar. wejdzie 3 ewentualnie 4 posłów, do Nar. Zjedn. Lud. (grupy Skulskiego) — 3, do Ch.-D. — 2, do P. S. L. „Piasta“ — 5, do P. S. L. „Wyzwolenie“ — 1. Co do 5 członków Rad Ludowych nie ustalono jeszcze, jak się podzielą między „Piastem“ a „Wyzwoleniem“.

OCHRONA LOKATORÓW.

Komisja prawnicza miała wczoraj przystąpić do dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem podkomisji o zmianach w ustawie o ochronie lokatorów. Na samym wstępie posiedzenia tow. Liberman wskazał, że obrońcy interesów kamieniczników wynaleźli nowy sposób walki. Mianowicie różni teoretycy, rzekomi znawcy prawa, utrzymują, że ustawa o ochronie lokatorów jest niezgodna z konstytucją i że wogóle ochrona lokatorów jest naruszeniem art. o ochronie własności. Tow. Liberman wobec tego zapytał, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie referent.

Na to pos. Jasiukowicz zaznaczył, że i on uważa zasadniczo ustawę o ochronie lokatorów za niezgodną z konstytucją.

Replikując, tow. Liberman zaznaczył, że dziwi się, iż p. Jasiukowicz wogóle podjął się referatu. Tow. Liberman postawił wniosek, aby na wstępie nowej ustawy o ochronie lokatorów uchwalona była deklaracja, stwierdzająca, że zasada o ochronie lokatorów nie jest sprzeczna z konstytucją.

Na ten temat wywiązała się długa i burzliwa dyskusja konstytucyjna, która wypełniła całe posiedzenie.

Wreszcie pos. Federowicz (K. P. K.) postawił wniosek formalny, aby z góry uchwalono raz na zawsze dla tej ustawy o ochronie lokatorów, iż mówca nie może dłużej mówić, niż 5 minut i to tylko jeden raz. Ten oryginalny wniosek, w myśl wywodów tow. dr. Marka, został jednak odrzucony, jako niezgodny z regulaminem.

SPRAWA WYDZIERŻAWIENIA ŻEGLUGI PAŃSTWOWEJ.

Komisja wodna pod przew. tow. Hausnera obradowała nad sprawę żeglugi państwowej. Wice-min. robót publ. *p. Rybczyński,* przedstawiając dotychczasowy stan żeglugi rzecznej, mówił o projekcie i o warunkach wydzierżawienia całego taboru państwowego żeglugi spółce, z której ma powstać Tow. Akc. z udziałem Rządu do 25% sumy wkładowej.

W dyskusji *tow. Moraczewski* wykazał ujemne dla interesów gospodarczych Państwa strony tego projektu, który prowadzi do zniszczenia obecnej własności państwowej. Mówca postawił następujący wniosek:

Sejm uchwala polecić Rządowi, aby, celem utrzymania żeglugi państwowej we własnym zarządzie:

1) zreorganizował państwową żeglugę przez utworzenie oddzielnej dyrekcji żeglugi państwowej, zbudowanej na zasadach towarzystwa akcyjnego i wyposażonej w te wszystkie prawa i prerogatywy, które Rząd zamierzał przyznać akcyjnemu towarzystwu żeglugowemu.

2) utworzył komitet organizacyjny, który miałby za zadanie:

a) zlikwidować obecny zarząd żeglugi państwowej;

b) uruchomić statki żeglugi państwowej i prowadzić tymczasowo ruch;

c) przedłożyć w ciągu jednego miesiąca statut dyrekcji żeglugi.

3) Zaangażował do komitetu organizacyjnego, względnie do zarządu Dyrekcji tych polskich marynarzy, którzy prowadzą obecnie żeglugę prywatnych przedsiębiorstw, a którzy na tem polu okazują tężyznę fachową i zmysł handlowy.

Pos. Kędzior (P. S. L.) oświadczył się przeciwko temu wnioskowi.

Tow. Hausner dowodzi, że w związku z ewent. uchwałami konferencji genueńskiej Polska ze swoją siecią dróg wodnych stanie się pierwszorzędnym czynnikiem tranzytowym. Wydanie więc żeglugi państwowej w tej sytuacji z rąk Państwa byłoby zniszczeniem tych walorów politycznych, jakie stąd płyną. Mówca jest zdania, że mylny jest pogląd, jakoby obok wielkiego tow. akcyjnego z udziałem Rządu powstały inne spółki żeglugowe, konkurencyjne. Tak nie jest: wielkie towarzystwo akcyjne pochłonie mniejszych konkurentów i stanie się trustem, który będzie według swego widzimisię regulował ceny i taryfy i wywierać będzie wielki wpływ na życie gospodarcze. Wszystkie niedomągania obecnej żeglugi płyną z biurokratycznego jej prowadzenia. Propozycja tow. Moraczewskiego doprowadzi do uzdrowienia stosunków. Mówca zaproponował wybór podkomisji, którаby po zbadaniu sprawy przyszła z wnioskami na komisję. Równocześnie zwraca się do Rządu, aby podczas obrad podkomisji nie zrobił nic takiego, coby mogło postawić Sejm przed faktem dokonanym.

Wniosku tow. Moraczewskiego wobec tego nie głosowano, a przyjęto wniosek tow. Hausnera i wybrano podkomisję, do której weszli tow. Hausner i Moraczewski, posłowie: Kędzior (P. S. L.), Marylski (Z. L.-N.), Postolski (N. P. R.), Łabęda (Ch.-D.) i Trzciński (N. Z. L.).

NOWE ŁAPICHŁOPSTWO.

Z Komisji Rolnej.

Dnia 24 b. m. przedstawiciel Głównego Urzędu Ziemskiego na posiedzeniu komisji rolnej odczytał projekt utworzenia konsorcjum czyli trustu towarzystw parcelacyjnych w sprawie sprzedaży ziemi reemigrantom amerykańskim, proponując aby komisja rozpoczęła nad projektem dyskusję.

Pos. Koliszer proponuje, aby kluby zapoznały się szczegółowiej z projektem i aby do dyskusji przystąpić za tydzień.

Pos. Staniszkis wyjaśnia, że przecież tego rodzaju sprawy Rząd powinien sam załatwiać i że sprawą tą niepotrzebnie sobie czas zajmuje komisja.

Tow. Malinowski oświadcza, że sprawa jest poważna, ale mocno podejrzana. Po przeczytaniu referatu odnosi się wrażenie, że *Rząd obawia się wziąć na siebie odpowiedzialność i dlatego bada ostrożnie opinję komisji rolnej.* Towarzystwa, chcące wejść w skład konsorcjum, są: Ziemski Bank Kredytowy, Sp. akc. we Lwowie, Bank Dyskontowy, Sp. akc. we Lwowie, Bank Ziemian, Sp. akc. we Lwowie, Tow. agrarno - osadnicze, Sp. z ogr. por. we Lwowie, Polskie Biuro parcelacyjne, Polsko - Amerykański Bank Ludowy w Krakowie, Tow. rolniczo - kolonizacyjne w Złoczewie, Tow. osadniczo-parcelacyjne „Tospar“ w Warszawie, Polskie Tow. gospodarczej odbudowy Wołynia w Warszawie, Bank Ziemski dla Kresów, Tow. Akc. w Łańcucie, Tow. parcelacyjno - osadnicze „Kolonizator“ w Warszawie, Spółka osadniczo - parcelacyjna „Parcela“ w Warszawie.

Tow. Malinowski wskazuje, iż przyznanie temu trustowi prawa obrotu ziemią za dolary, prawo agitacji, czyli otwarcia swoich agend w Ameryce, jest rzeczą wysoce niebezpieczną. Jest to zwyczajne łapichłopstwo, szukające poparcia rządowego.

Referat twierdzi, *że majątki zakwalifikowane do osadnictwa amerykańskiego, zaofiarowane zostaną nabywcom po cenach nieco wyższych od cen płaconych przez ludność miejscową. Pozostała reszta majątków w wysokości 70% względnie 50% będzie odstąpiona miejscowej ludności bezrolnej i małorolnej i inwalidom.* Jest to próba złapania komisji rolnej na „dobrodziejstwa“, żeby dostać monopol na dobry interes. Jaki procent bezrolnych, małorolnych i inwalidów wyżej wymienione towarzystwa obdzieliły ziemią, to powszechnie wiadomo.

Tow. Malinowski zapytuje Rząd, dlaczego on sam nie występuje z tego rodzaju projektem, lecz wysuwa prywatne przedsiębiorstwa.

Dyskusję w tej sprawie odłożono do piątku.

Jedynym narodowym artykułem w „Myśli Narodowej“ p. Nowaczyńskiego i ks. Lutosławskiego jest — piwo drozdowskie braci Lutosławskich, reklamowane na ostatniej stronicy. Jedynie też ta ostatnia stronica ma napis: Bez oszustwa.

Z powodu odezwy biskupów

WNIOSEK NAGŁY

posła Kazimierza Czapińskiego i tow. w sprawie nadużywania haseł religijnych dla agitacji przedwyborczej przez kler polski.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć w Polsce systematyczne dążenie kleru do opanowania państwa, polityki polskiej i kultury. Już na wrześniowym t. zw. „katolickim“ zjeździe w Krakowie rzucono hasło opanowania całokształtu życia polskiego, zaś Konstytucję marcową ogłoszono za „pogańską“; rezolucje Zjazdu żądają absolutnej niezależności kleru od państwa z jednej strony, zaś posłuszeństwa egzekutywy państwowej wobec kleru — z drugiej strony. W kierunku tych haseł rzuconych przez Zjazd katolicki toczy się gwałtowna akcja kleru — pomimo, iż Papież Benedykt XV w swej znanej odezwie wezwał duchowieństwo do pohamowania się w namiętnościach politycznych.

Fakty tego rodzaju mnożą się coraz bardziej. Coraz częściej słyszymy o nadużywaniu haseł religijnych dla celów walki politycznej. Łatwo zrozumieć niebezpieczeństwo tego procesu tak dla religji jak i dla życia społecznego w Polsce. Zachodzi zwłaszcza obawa, że w okresie przedwyborczym rozpocznie się gwałtowna akcja kleru, oddająca autorytet religji w służbę walk partyjnych.

Ostatnio zaszedł pod tym względem fakt zastraszający, który jest przedsmakiem tego, co może się dziać w okresie wyborczym. Oto ukazał się „list pasterski“ biskupów polskich o „małżeństwie“. (Patrz „Rzeczpospolita“ Nr. 82 z dnia 23 marca 1922 r.). W tym „liście“ występują biskupi przeciwko rozwodom i ślubom cywilnym oraz małżeństwom mieszanym (z luteranami i schizmatykami). Oczywiście uznajemy całkowicie prawo Episkopatu do zajmowania takiego czy innego stanowiska; jednakowoż list kończy się następującym, jawnie politycznym, partyjnym i demagogicznym zwrotem:

„Nie cały naród chce ślubów świeckich i rozwodów, jeno mała jego cząstka, a do tego po części w błąd wprowadzona przez nielicznych, ale świadomych celów swoich przywódców. Aby zaś ani na chwilę nie zagrażało katolikom w Polsce niebezpieczeństwo uchwalenia ustaw małżeńskich, przeciwnych prawom kościelnym, *wybierajcie posłów do Sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą*“.

Jest to akt wprost niesłychany i absolutnie niedopuszczalny. Widocznie autorzy sądzą, że jeśli cośkolwiek jest „przeciwne prawom kościelnym“ albo też jeśli coś podadzą za takie — wystarcza to, ażeby z wyżyny autorytetu hierarchji kościelnej wezwać kandydatów do Sejmu, aby składali „publiczne przyrzeczenia“. W ten sposób jest proklamowana zasada klerykalnej dyktatury nad polityką państwa wogóle i nad wyborami w szczególności. „Prawo kościelne“, albo to, co kler podaje za takie, ma w drodze teroru klerykalnego regulować politykę państwową.

Cel cytowanego listu jest jasny; chodzi o to, ażeby przed samymi wyborami oddziałać na wyborców, a zwłaszcza — wyborczynie wizją rozdartych małżeństw i rozbitych rodzin. W ten sposób Episkopat sam podaje niższemu klerowi przykład do naśladowania — jak się nadużywa haseł religijnych dla celów politycznych. Nikt bowiem w danym momencie małżeństwom nie zagraża i źródło „listu“ tkwi wyłącznie w celach polityki reakcyjnej.

Tego rodzaju nadużycia zatruwają całe nasze życie społeczne i są groźne dla całokształtu naszego życia politycznego, religijnego i kulturalnego.

Wobec tego niżej podpisani stawiają wniosek nagły:

Sejm wzywa Rząd, ażeby w sposób stanowczy wpłynął na miarodajne czynniki hierarchji kościelnej, by te zaniechały nadużywania haseł religijnych dla celów politycznych wogóle, a w okresie przedwyborczym w szczególności.

Warszawa, dnia 24 marca 1922 r.

Tow. Czapiński uzasadni nagłość wniosku na posiedzeniu wtorkowem.

Kronika polityczna.

W SPRAWIE ROZSTRZELANIA P. HEIDENREICHA. CYNICZNA ODPOWIEDŹ SOWIETÓW.

Wczoraj rano nadeszła do M. S. Z. odpowiedź p. Cziczerina na notę Rządu polskiego w sprawie losu b. dyr. Księgarni Polskiej w Petersburgu p. Ferdynanda Heidenreicha. Rząd sowiecki komunikuje, że p. Heidenreich został rozstrzelany w Moskwie, jako obywatel rosyjski, a jego opcja obywatelstwa polskiego została załatwiona zbyt późno. Wobec tego Rząd sowiecki odrzuca wszystkie pretensje, zgłoszone przez Rząd polski w żądaniu satysfakcji za zamordowanie obywatela polskiego.

DELEGACJA REPATRJACYJNA W MOSKWIE BEZ KIEROWNIKA.

Zastępca przewodn. delegacji repatrjacyjnej polskiej w Moskwie p. Zieleziński podał się do dymisji. Wobec poprzedniego ustąpienia przewodn. tej delegacji, p. Załęskiego, delegacja została bez kierownika.

WYJAZD p. OLSZEWSKIEGO.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem wyjechał do Moskwy, po 10 dniowym pobycie w Warszawie, p. Olszewski, prezes delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej i specjalnej.

WYSŁANIE KORON DO WIEDNIA.

Wobec porozumienia się państw sukcesyjnych, powstałych po rozpadnięciu się Austro-Węgier, z likwidatorami Banku austrjacko - węgierskiego co do ostatecznej likwidacji tego banku, przystępuje Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa do wysyłki do Wiednia wycofanych z obiegu w Polsce koron w łącznej sumie kor. 2.739.000.000, która będzie stanowić podstawę do udziału Polski przy rozdziale zapasu złota Banku austrjacko - węgierskiego. Transport ten, odchodzący z Polski, obejmuje 2917 skrzyń.

POSTULATY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Dnia 22 marca 1922 r. udali się przedstawiciele stowarzyszeń pracowników państwowych do p. ministra Stesłowicza, jako zastępcy prezydenta ministrów. Delegacja przedstawiła p. Stesłowiczowi szereg postulatów, prosząc o przyśpieszenie rewizji ustawy o uposażeniu stosownie do uchwalonego dn. 17 b. m. wniosku Sejmu, oraz o przyznanie 120% dodatku do pensji aż do czasu uregulowania poborów. załatwienia sprawy pasów drożyźnianych i energicznego wystąpienia przeciw drożyźnie, oraz rewizji dotychczasowej wypłaty zasiłków 50% i 40%, które nie wszyscy pracownicy otrzymali.

P. Stesłowicz zaznaczył, że zasadnicza sprawa uregulowania poborów jest obecnie przy niestałym kursie niemożliwa, ze swej jednak strony obiecał poprzeć sprawę polepszenia bytu pracowników.

List Józefa Miekiewicza.

Z powodu artykułu pod tym tytułem wydrukowanego w N-rze z dnia 11 marca r. b. otrzymaliśmy od czcigodnego Józefa Mickiewicza list następujący:

Paryż, 20 marca 1922 r.

Szanowny Panie!

Artykuł mnie poświęcony w jakiemś piśmie amerykańskiem i powtórzony przez „Polonię" jest pełen niedokładnych szczegółów. Żadnej zapomogi nie potrzebuję i nie życzę sobie, aby moją osobą się zajmowano.

Prosząc Szanownego Pana o umieszczenie tego listu, łączę wyrazy szczerych mych uczuć

Józef R. Mickiewicz.

Magistrat a inwalidzi.

Zarząd Spółdzielni kinematograficznej Inwalidów Wojsk Polskich przesyła nam następującą skargę na postępowanie Magistratu wobec Spółdzielni Inwalidzkiej, prowadzącej Kino teatr „Colosseum" w Warszawie:

Przed kilku dniami kontrola magistracka przyszła do kina „Colosseum" w celu urządzenia w czasie pauzy rewizji biletów. Ponieważ nie skończyła rewizji, zażądała od dyrektora przedłużenia pauzy. Operator zgasił jednak światło, zanim dyrektor zdążył dać mu telefonicznie stosowne polecenie, wobec czego kontrola magistracka przerwała sprawdzanie biletów, a następnie zrobiła niesłuszny raport do Magistratu o rzekomych wykroczeniach. popełnionych przez przedsiębiorstwo (gdy dyrektor inwalida zażądał zarządzenia w tej sprawie odpowiedniej kontroli, kontrola magistracka odmówiła).

Magistrat wyznaczył inwalidom grzywnę w wysokości 12 tys. marek. a następnie w dn. 22 marca przysłał do „Colosseum" swoich kasjerów i bileterów, którzy zabierają z kasy inwalidzkiej codziennie 20 tys. mk. na pokrycie swego wynagrodzenia za urzędowanie w „Colosseum", a kasjerzy i bileterzy inwalidzi, zatrudnieni dotychczas w „Colosseum" znaleźli się na bruku.

Książki nadesłane.

B. Dyakowski „Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami". Wars. Wyd. Oświata T. N. S. W.

Dr. Bolesław Gawecki. „Zasady mechaniki ogólnej" Lwów-Warsz. Księgarnia Pol. T. N. S. W.

H. Malot. „Dla rodziny". Warsz. Wyd. Oświata T. N. S. W.

Prof. Tadeusz Chrząszcz. Gorzelnictwo, tom. II. Część szczegółowa. Z 80 rycinami w tekście. Nakład Gebethnera i Wolffa.

TELEGRAMY.

Arbitraż Calondera

Genewa, 23 marca. — (P. A. T.). Zgodnie z życzeniem obu pełnomocników prezydent Calonder zwołał na czwartek, t. j. na dzień 23 marca plenarne publiczne posiedzenie konferencji, na którem obaj pełnomocnicy wyłożyli swe tezy, dotyczące spornej sprawy likwidacji własności niemieckiej na części polskiej G. Śląska.

Otwierając posiedzenie prezydent Calonder oświadczył, że jakkolwiek posiedzenie oznacza rozpoczęcie procedury arbitrażu, to jednak droga pośrednictwa oraz bezpośredniego porozumienia pozostaje otwarta. Prezydent zaznaczył, że w razie, jeżeli będzie zmuszonym do rozstrzygnięcia spornych kwestji, wtedy postąpi zgodnie z powierzonym mu mandatem, oraz zgodnie ze swem sumieniem.

Pełnomocnik niemiecki, minister Schiffer, w długiem przemówieniu, wygłoszonem w języku niemieckim uzasadniał tezę delegacji niemieckiej, według której Polsce nie przysługuje prawo likwidacji majątków niemieckich w polskiej części G. Śląska. Likwidacja, jako środek gwałtu i niesprawiedliwości, jako źródło niepewności, nie da się, zdaniem Schiffera, pogodzić z pacyfikacją Śląska, będącą ideą przewodnią decyzji konferencji ambasadorów. Jeżeli prawo likwidacji, przysługujące Polsce w Poznańskiem i na Pomorzu, ma służyć do usunięcia skutków stosowanej tam przedtem germanizacji, to na G. Śląsku likwidacja pozbawiona jest tej racji bytu, gdyż na tym terenie Niemcy nigdy nie stosowały germanizacji.

Pełnomocnik polski, minister Olszowski, wyraził na wstępie żal, że mimo wszelkich usiłowań nie doszło w sprawie likwidacji do porozumienia; wyraził jednak nadzieję, że fakt ten nie wpłynie niekorzystnie na ogólne układy polsko - niemieckie, zmierzające do wytworzenia normalnych stosunków pomiędzy obydwoma krajami, co niewątpliwie w dużej mierze przyczynić się może do ustalenia stosunków ekonomicznych całej Europy.

Co do kwestji spornej, t. j. likwidacji, minister zaznacza, że należy stwierdzić przedewszystkiem dwa punkty zasadnicze:

1) Konferencja ma na celu spisanie konwencji zgodnie z zasadami, wyłuszczonemi w decyzji konferencji ambasadorów.

2) Konferencja ambasadorów ustaliła warunki, na których Śląsk zostaje przyznany Polsce. Nikomu nie wolno stawiać jakichkolwiek nowych warunków. Min. Olszowski przytacza długi szereg faktów, stwierdzających bezwzględną politykę germanizacyjną, stosowaną przez Niemcy na G. Śląsku, a zmierzającą do zupełnego sproletaryzowania żywiołu polskiego, oraz do zupełnej jego eksterminacji.

Z kolei minister Olszowski odczytuje szereg dokumentów, otrzymanych z archiwum konferencji ambasadorów, a datujących się od czasu, kiedy redagowano traktat wersalski, które stwierdzają niewątpliwe prawo Polski do likwidacji własności niemieckiej, znajdującej się na G. Śląsku. Ponieważ arbitraż objąć może wyłącznie tylko te warunki, dotyczące likwidacji, które zawarte są w decyzji konferencji ambasadorów, pozostała część prawa likwidacji nie może podpadać pod arbitraż, gdyż w takim razie i arbiter musiałby interpretować traktat wersalski, do czego nie posiada kompetencji prawnej. Należy zatem wyłączyć z pod arbitrażu formułę niemiecką, zmierzającą do skasowania prawa Polski do likwidacji własności niemieckiej. Do przyjęcia nadaje się tylko formuła polska, jako zgodna z decyzją Rady Ambasadorów. Sprawa likwidacji jest sprawą wewnętrznej polityki polskiej, to też mieszanie się Niemiec do tej polityki dopuszczone być nie może.

Po replice ministra Schiffera, któremu powtórnie odpowiadał minister Olszowski, prezydent Calonder zamknął posiedzenie, oświadczając, że ogłosi swą decyzję w sprawie arbitrażu oraz swej kompetencji w tej sprawie na jednym z następnych posiedzeń, którego daty oznaczyć jeszcze nie może.

Likwidacja strajku w Poznańskiem i na Pomorzu.

Bydgoszcz, 24 marca, godz. 12. (Telegram własny). Strajk na Pomorzu i w północnej części Poznańskiego kończy się. W Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy robotnicy głosują, przyjmując 25 do 31 procent podwyżki do taryfy październikowej. Rezultat rokowań w Grudziądzu — podjęcie pracy ogólne w poniedziałek.

Poznań, 24 marca. — (P. A. T.). Pisma tutejsze donoszą, że strajk zbliża się ku końcowi. Przedwczoraj wrócili do pracy robotnicy fabryki zapałek „Iskra", wczoraj zaś — robotnicy 3-ch fabryk lubańskich i fabryki maszyn Nitschego. Dziś uruchomiono główne linje tramwajów miejskich przy pomocy młodzieży uniwersyteckiej, oraz 150 tramwajarzy, którzy stawili się dzisiaj do pracy. Wobec podpisania umowy z właścicielami drukarń, pracownicy drukarscy jutro przystępują do pracy.

Toruń, 24 marca. — (P. A. T.). Obrady, które toczyły się w Grudziądzu d. 23 b. m. między pracodawcami a pracobiorcami przy współudziale i pod przewodnictwem głównego inspektora pracy województwa Pomorskiego p. Dobrowolskiego, doprowadziły do ugody. Dziś, w piątek o godz. 9 rano odbył się w Toruniu wiec robotników, na którym około 95% strajkujących oświadczyło się za zakończeniem strajku, wobec czego strajk uznany został za zlikwidowany. Dziś w południe powrócili do pracy robotnicy miejscy. O godz. 17-ej zaczęły kursować tramwaje. Robotnicy zakładów przemysłowych powracają do pracy w poniedziałek 27-go. Jest nadzieja, że do tego czasu zostanie zlikwidowany strajk na całem Pomorzu.

Inowrocław 24 marca. — (P. A. T.). Strajk w przemysle budowlanym, w salinach państwowych, fabrykach wapna i cukrowniach został 22 b. m. zlikwidowany, zakłady miejskie były czynne bez przerwy, strajkują jeszcze robotnicy w fabrykach maszyn rolniczych.

Nota komisji odszkodowań

SYTUACJA POWAŻNA.

Hanovew, 24 marca. — (P. A. T.). Radjo. W związku z notą komisji odszkodowawczej ambasadorowie angielski i włoski oświadczyli wczoraj kanclerzowi Rzeszy, iż uważają sytuację za bardzo poważną. Nadzieje Niemiec nie mają żadnych widoków powodzenia.

RZĄD NIEMIECKI NIE OKREŚLIŁ JESZCZE SWEGO STANOWISKA.

Hanover, 24 marca. — (P. A. T.). Radjo. Na konferencji przewodniczących partji kanclerz Wirth oświadczył, że rząd niemiecki określi swoje stanowisko dopiero po otrzymaniu urzędowego tekstu noty koalicyjnej. Kanclerz zabierze głos w parlamencie we wtorek.

POWSZECHNE NIEZADOWOLENIE.

Nauen, 24 marca. — (P. A. T.). Radjo. Niemiecka opinja publiczna daje wyraz wielkiemu rozczarowaniu z powodu brzmienia noty koalicyjnej w sprawie moratorjum dla Niemiec. Centrowcy uważają sytuację za bardzo poważną i w razie rozbicia się rokowań obawiają się przesilenia gabinetowego. Socjalni demokraci występują przeciwko nowemu obciążeniu podatkowemu i taryfowemu. Zarówno „Vorwärts" jak i „Freiheit" uważają warunki koalicji za niemożliwe do przyjęcia.

Sprawa Wschodnia

NOTA ZBIOROWA.

Konstantynopol, 24 marca. — (P. A. T.). Havas. Komisarze mocarstw doręczyli zastępcy Angory zbiorową notę z propozycją zawieszenia broni między Grecją a Turcją. Nota ta ma być natychmiast podana do wiadomości rządu Kemalistów.

ŻĄDANIA WŁOSKIE.

Rzym, 24 marca. — (P. A. T.). Wied. B. K. „Messagero" donosi z Paryża, że minister spraw zagranicznych Szancer w myśl układu 3-ch mocarstw, postawił żądanie w sprawie gospodarczych wpływów Włoch na Lewancie, oraz zastrzegł dla Włoch prawo do bezpośrednich rokowań z Turcją. Francja i Anglja — pisze „Messagero" — oświadczyły jednakże, że wzmiankowany „traktat 3-ch mocarstw" nie istnieje; odmówiły też one ograniczenia chociażby tylko pozornego suwerenności Turcji i zarzuciły rządowi włoskiemu, iż komplikuje rokowania".

INTERESY AMERYKI.

Rzym, 24 marca. — (P. A. T.). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd St. Zjednoczonych zamierza wziąć udział w obradach mocarstw w sprawie wschodniej, mianowicie ze względu na interesy w Anatolji.

Lloyd George otrzyma votum zaufania

Hanover, 24 marca. — (P. A. T.). Radjo. Według wiadomości z Londynu uważają tam położenie polityczne za wyjaśnione. Lloyd George otrzyma votum zaufania ze strony znacznej większości Izby gmin.

Odbudowa Rosji

TRAKTAT MIĘDZYNARODOWY.

Berlin, 23 marca. — (P. A. T.). Jak podaje biuro Wolffa na podstawie informacji „Pall Mall and Globe", konferencja rzeczoznawców w Londynie na jednem z ostatnich posiedzeń omawiała zasady ogólnego międzynarodowego traktatu z Rosją sowiecką. Według wiadomości pochodzącej ze sfer miarodajnych — donosi dziennik — traktat tego rodzaju ma być przyjęty przez poszczególne państwa w Genui. Prócz tego Wielka Brytanja, Włochy i Belgja miałyby zawrzeć z Rosją specjalne traktaty. Ogólny traktat pociągnąłby za sobą uznanie Rosji sowieckiej de jure.

WYŁĄCZNIE KWESTJE GOSPODARCZE.

Londyn, 24 marca. — (P. A. T.). „United Telegraph" donosi, że rzeczoznawcy porozumieli się co do tego, żeby w sprawie rosyjskiej prowadzić badania wyłącznie w kwestji gospodarczego położenia Rosji. Panuje zgoda co do tego, że w obecnych warunkach nie można wejść w stosunki handlowe z Rosją, chyba, że rząd sowiecki okazałby gotowość uszanowania zwyczajów handlowych i przywrócenia własności prywatnej

Bolszewicka „sprawiedliwość"

Moskwa, 24 marca. — (P. A. T.). Komisarz sprawiedliwości Kurskij na petycję socjalistów zachodnio-europejskich w sprawie sądu nad rosyjskimi socjal-rewolucjonistami, odpowiedział depeszą, w której nazywa zwolenników drugiej międzynarodówki „sprzymierzeńcami kapitalizmu" i tem tłomaczy ich ujmowanie się za „eserami" i mieńszewikami.

Choroba Lenina

Hanover, 24 marca. — (P. A. T.). Radjo. Moskiewska „Prawda" podaje, że stan zdrowia Lenina jest beznadziejny.

Na Górnym Śląsku

ZWYŻKA PŁAC.

Katowice, 23 marca. — (P. A. T.). Wczoraj zapadła umowa między pracodawcami a urzędnikami w wielkim przemyśle. Za luty podniesiono płacę o 27%, a za marzec o dalsze 20%. Prócz tego podwyższono dodatki na rodzinę. Doszło także do porozumienia między pracodawcami a związkami zawodowemi robotników w sprawie podwyższenia płac.

Wiadomości telegraficzne.

— Rządy włoski i jugosłowiański doszły do zupełnego porozumienia w sprawie wykonania traktatu dotyczącego Rjeki, oraz t. zw. trzeciej strefy dalmatyńskiej.

— Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, Nansen odmówił przyjęcia tytułu członka honorowego sowietów.

— Ambasador Stanów Zjednoczonych doręczył Poincaremu notę rządu waszyngtońskiego, dotyczącą zwrotu kosztów okupacji Nadrenji przez wojska amerykańskie.

— Na Wołyniu szaleje huragan śnieżny. W ciągu jednej doby na wszystkich drogach potworzyły się olbrzymie zaspy śnieżne.

— Pierwszego kwietnia odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowa konferencja dla uregulowania szeregu kwestji z dziedziny komunikacji.

— Z Sycylji donoszą, że wulkan Etna jest czynny od kilku dni.

— Wskutek gwałtownej burzy fale morskie zalały w Wenecji plac św. Marka i całą niżej położoną część miasta.

— Według doniesień pism łotewskich w dniach najbliższych ma być podpisana umowa handlowa pomiędzy Łotwą a Niemcami.

— Zamknięto wydawnictwo bolszewickiego pisma „Nowyj Put", wychodzącego w Rydze od 2 lat.

— W Izbie włoskiej odbyła się dyskusja nad budżetem. Izba jednomyślnie wyraziła rządowi zaufanie.

Drobne wiadomości.

Karol Ludwik Schleich, znakomity chirurg uniwersytetu berlinskiego, zmarł 7-go marca. Schleich dokonał wielkiego wynalazku w chirurgji, polegającego na tem, że przy operacjach znieczula się miejsce, podlegające operacji, zapomocą wypełnienia otaczających chore miejsce tkanek roztworem kokainy lub nowocainu. Dzięki temu wynalazkowi najtrudniejsze operacje wykonać można bez środków narkotycznych.

Schleich był też świetnym pisarzem i zamiłowanym muzykiem. Warto zaznaczyć, że idea wynalazku powstała u niego podczas zebrania literackiego, w którem wzięli udział m. in. poeci niemieccy Dehmel i Liliencron, Bierbaum, a grał na fortepianie dzieła szopenowskie — *Przybyszewski.*

Walka dozorców domowych o poprawę bytu

Powszechnie znanym jest ciężki los dozorcy domowego. Postawiony na najniższym szczeblu drabiny społecznej, zmuszony jest do pracy w najgorszych warunkach. W dodatku dozorcy domowi stanowią masę, która dopiero w ostatnich czasach zaczęła się organizować do walki o byt.

Dnia 26 marca zdecyduje się, czy dozorcy domowi wystąpią do walki. Od walki tej zależeć będzie poprawa ich bytu i dlatego też dozorcy winni uświadomić sobie, jakie mają zająć podczas walki stanowisko. Wiedzieć winni, że solidarność i jednolitość, to siła proletarjatu. Już dziś pomiędzy dozorcami szerzone są poglądy, ażeby podczas strajku otwierać i zamykać bramy ze względu na to, że przytem dozorca zarabia. Są to myśli, poddawane przez samych kamieniczników, którzy chcą, żeby strajk był skierowany nie przeciwko właścicielom domów, lecz przeciwko miastu, Rządowi i Sejmowi. Kamienicznicy chcą zmusić w ten sposób władze do zniesienia nienawistnej dla nich ochrony lokatorów. Dozorcy powinni to sobie uświadomić. Forma walki powinna być taka, aby odczuł ją ten, który najwięcej dozorcę krzywdzi. Niech spróbuje kamienicznik, jak to zarabia dozorca domowy, niech wie, co to jest praca dozorcy.

Dozorcy zblokowali się na terenie Warszawy do walki o poprawę bytu i praw do życia. Jeżeli walka będzie prowadzona wytrwale i zwróconą pod należytym adresem, rezultat będzie pomyślny.

W ostatniej chwili dostała się nam do rąk odezwa Chrześcijańskiego Związku dozorców domowych wydana widocznie już po zawarciu sojuszu z Związkiem zawodowym dóz. dom., a napadająca w ohydny i prowokacyjny sposób na ten ostatni. Stwierdzamy, że w chwili tak ważnej dla dozorców, w czasie, kiedy prowadzi się wspólną akcję, wydanie takiej odezwy jest zdradą judaszową sprawy robotniczej. Jest to chęć rozbicia akcji, chęć rzucenia kości niezgody między dozorców. Takie rzeczy robić może tylko prowokator, lecz nie Związek, który zawiera sojusze. Pozostawiając samą odezwę do dalszego omówienia, wzywamy Was, dozorcy, nie dajcie się sprowokować zdrajcom z pod znaku Chrześcijańskiej - Demokracji!

G.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Historja nowoczesnego socjalizmu — drugi wykład historji nowoczesnego socjalizmu tow. Mikołaja Hankiewicza odbędzie się w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, dn. 27 b. m. 1922 r. o godz. 7 wiecz.

Odczyt na Jerozolimie — w środę dn. 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, tow. Mikołai Hankiewicz wygłosi odczyt n. t. „Kwestja narodowościowa a socjalizm". Wstęp dla członków Partji za legitymacjami — dla sympatyków za bezpłatnemi biletami wydawanemi przez komitet dzielnicy.

Odczyt D-ra J. Zielińskiego. W środę dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, Dr. J. Zieliński wygłosi odczyt n. t. „Hygiena a praca".

Konferencja kolejowej org. P. P. S. W środę dn. 29 b. m. o godz. 6 wiecz., w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 6 odbędzie się konferencja kolejowej org. P. P. S. We wtorek o godz. 5 po poł. posiedzenie komitetu kolejowej org. P. P. S.

Wola - Czyste. We wtorek dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Wola-Czyste.

Powązki. We wtorek dn. 28 b. m., o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powązki.

Ruch zawodowy.

Baczność dozorcy domowi. Dnia 26 marca, w niedzielę, o godz. 10 m. 30 rano w sali teatru Powszechnego przy zbiegu ulic Leszno i Żelaznej odbędzie się walne zgromadzenie dozorców, zwołane przez zblokowane Związki zawodowe dozorców na terenie Warszawy. Omawiane będą sprawy żądań ekonomicznych i stanowisko dozorców wobec nieotrzymania żadnej odpowiedzi na żądania.

Związek zawodowy dozorców domowych, Leszno 48, podaje do wiadomości, że w razie uchwalenia strajku przez walne zebranie dozorców, ze strajku zostają wyłączone następujące bazary: 1) Twarda, Br. Blunck, 2) Nowy-Świat 64, Br. Strumiłło, 3) Ś-to Jerska 4/6, Tow. Akc., 4) Rynkowa 11, Janasza, 5) Pl. Grzybowski 1, Ulricha, 6) Targowa 54, Różyckiego 7) Radzymińska 27, Dudnikowa, 8) Franciszkańska 19 i Świętojerska 24, Orzecha, 10) Plac Trzech Krzyży 7, Barylskiej, 11) Smocza 29, Przepiórki, 12) Bagno 8, Neugoldberg. Bazary te, po dwudniowym strajku d. 10 lutego uzyskały nową umowę do czasu wprowadzenia noweli do ustawy z dn. 18 grudnia 1920 r., a wobec tego do strajku nie są obowiązane.

Zebranie służby domowej. W niedzielę dn. 26 bm. o godz. 5 pp. w lokalu Zw. dozorców domowych, Leszno 48, odbędzie się zebranie służby domowej.

Związek Pracowników Miejskich, Warecka 7, m. 4. Dziś t. j. w sobotę 25 marca punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu Związku, Warecka 7 odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału IX. t. j. woźnych szkół i ochron. Wejście za legitymacjami.

Jutro, t. j. w niedzielę 26 marca punktualnie o godz. 4 pp. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału II-go, t. j. Taboru Miejskiego. Wejście za legitymacjami związkowemi.

Baczność druciarze i gwoździarze. W niedzielę d. 26 bm. o godzinie 10 rano w lokalu Związku — Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Metalowego (oddziałów: Warszawa i Praga) zatrudnionych w fabrykach druciarsko-gwoździarskich. Na porządku dziennym: bezrobocie i drożyzna, a płace zarobkowe. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zarz. Zw. Prac. Handl. i Przem. m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Związku (Sienna 16), dr. J. Zieliński wygłosi odczyt p. t. „Hygiena pracy". Bilety wejścia po mk. 50.

Zebranie przedzjazdowe Sekcji kelnerów, Zw. Zaw. Prac. Gastron.-Hotelow. odbędzie się dnia 27 marca t. j. z poniedziałku na wtorek, godz. 1 w nocy w sali kina „Sorento", Marszałkowska 34. Sprawy ogromnej wagi.

Sekcja Piekarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dn. 26 b. m. w lokalu Elektoralna 21, odbędzie się walne zebranie sekcji piekarzy Zw. zaw. rob. przem. spoż. wspólnie ze Związkiem Polskim. Na porządku dziennym sprawozdanie z pertraktacji, które odbyły się dn. 21 b. m. w Min. Pracy i Op. Społ.

Z Sekcji Piekarzy Zw. Zaw. rob. przem. spoż. W Warszawie pracownicy piekarscy kilka tygodni temu wystawili warunki właścicielom piekarń. Żądania pracowników są minimalne, płaca dotychczasowa, uprawnienie organizacyjne i urlopy. Co do urlopów, właściciele piekarń są nieustępliwi, chcąc robotników pozbawić w tym roku urlopów.

Inspektorat pracy nie był w możności doprowadzić do porozumienia i pertraktacje zostały zerwane na tydzień. Przedsiębiorcy zdają się pchać robotników do walki. Robotnicy świadomi swych celów zawsze są gotowi stanąć w obronie swych żądań.

Nocna praca w piekarniach a hygiena. Od szeregu miesięcy toczy się walka o zniesienie nocnej pracy w piekarniach, jednakże celu tego całkowicie osiągnąć nie można, a to ze względu, że ustawa z dn. 18 grudnia 1919 r. jest niejasna i każdy właściciel inaczej ją wyjaśnia i inaczej ją stosuje. Władze zaś, którym powierzono wykonanie i wprowadzenie w życie ustawy i Min. pracy zwróciły oczy tylko na większe firmy, gdzie pracuje po kilkudziesięciu robotników, gdzie warsztaty przystosowane są do wymagań hygieny, setki zaś piekarń w suterynach i różnych dziurach są omijane przez władze. Nie zaglądają tam wcale, dając możność wypieku pieczywa w nocy, w brudach.

Odpowiednie władze, a w szczególności Min. Zdrowia Publ. winno raz nareszcie zajrzeć do tych piekarń, do których należy wysłać dla skontrolowania Komisje sanitarno - techniczne, a te napewno szereg piekarń nieodpowiadających hygienie zamkną, przez co ludność Warszawy będzie mogła wreszcie spożywać pieczywo zdrowe.

Zw. Zaw. rob. przem. spoż. w Polsce.

Zagranica.

Strajk metalowców w Niemczech.

Według doniesienia „Local Anzeiger", strajk w południowo-niemieckim przemyśle metalowym szerzy się. W samej tylko Wirtembergji strajkuje 71,000 robotników, a 10,000 wypowiedziało pracę.



Głosy czytelników.

Wyrzucony na bruk!

Na mocy wyroku sądowego, wskutek niesłusznej rekwizycji, zostałem wyeksmitowany w dn. 18 b. m. z jednego pokoju przy ul. Złotej nr. 76 m. 22. Jestem st. kancelistą dyr. warsz. kolei państwowych i pokój ten przydzielony mi został przez Urząd mieszkaniowy w lipcu 1921 r.

Ministerjum spraw wewnętrznych stwierdziło, że *rekwizycja, dokonana przez Urząd mieszkaniowy, jest niesłuszna*, a następnie w decyzji uzupełniającej z dn. 17 lutego 1922 r. zastrzegło, że usunięcie nastąpić może dopiero po przydzieleniu mi innego pomieszczenia. Jednak sąd zastrzeżenia tego nie uwzględnił i eksmisję uchwalił.

Urząd mieszkaniowy do tego czasu nie przydzielił mi nawet suteryny na umieszczenie rzeczy. Nie mając tu krewnych ani też środków niezbędnych w czasach dzisiejszych na nabycie mieszkania z wolnej ręki, zostałem literalnie pozbawiony dachu nad głową i już 7-mą dobę znajduję się wraz z rzeczami pod otwartem niebem!

Antoni Szoliński.

Nasz biurokratyzm.

Urodziłem się na Kaukazie, z matki Polki i ojca Polaka i zawsze uważałem się za Polaka. W r. 1914 wstąpiłem do Legjonów, gdzie służyłem do r. 1918, w tymże roku zapisałem się znowu do wojska. Zostałem zdemobilizowany w r. 1920. Byłem 2 razy ranny i otrzymałem odznaczenia.

Czy to nie wystarcza, abym miał prawo się nazywać Polakiem? A jeżeli nawet potrzebne są jakieś formalności dla stwierdzenia tego, nie powinno się posyłać ludzi w tym celu po 10 razy w jedno i to samo miejsce! Urzędniczki, do których zwracałem się z podaniem, aby mnie przyjęto w poczet obywateli polskich, odpowiadały mi mniejwięcej w ten sposób: „przyjeżdża niewiadomo skąd i nie chce robić co mu każą", lub też: „w przeciągu 24 godzin powinno się wysiedlać ludzi, nie należących do Polski" i t. p.

Nareszcie, gdy przez kilka dni biegałem w tej sprawie (złożyłem podanie wraz z szeregiem świadectw i zaświadczeń) dano mi nadzieję, że „może" zostanę obywatelem polskim, ale odpowiedź otrzymam dopiero po upływie kilku tygodni!

A przecież przez tyle lat w wojsku nie było żadnej wątpliwości co do mojej polskości, chociaż urodziłem się na Kaukazie!

Antoni Pałanowski.

Niehygjeniczne opakowanie!

Chcę tu zwrócić uwagę na niehygjeniczny sposób, w jaki się pakuje w sklepach miejskich takie np. artykuły żywnościowe, jak marmelada.

Dawniej pakowano zawsze marmeladę w przetłuszczony papier, co praktykuje się do dziś dnia w innych sklepach, tymczasem w sklepach miejskich zaczęto obecnie do tego celu używać zwyczajnego szarego papieru, co jest przecież w wysokim stopniu niehygjeniczne!

Czytelnik.

Rozmaitości.

Ilu jest b. oficerów niemieckich w armji bolszewickiej? Na pytanie to, postawione w angielskiej Izbie Gmin przez jednego z posłów odpowiedział podsekr. stanu Sir R. Sanders, że podług ostatnich informacji w armji bolszewickiej jest około 500 b. oficerów niemieckich.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 4075—4135—4085.
Marki niem. 12,25.
Belgja 352,50.
Londyn 17950—18250.
Paryż 373—376.
Praga 71.
Szwajcarja 815—817.
Wiedeń 57,50.
Sztokholm 1140.

SPROSTOWANIE.

W odpowiedzi na artykuł „Dziki taniec obszarników" zamieszczony w „Robotniku" (Nr. 8 z roku bieżącego) w sprostowaniu niezgodnej z prawdą wiadomości, podanej w powyższym artykule, Sekretarjat Generalny Chrześć. Zw. Zaw. Rob. Roln. pozwala sobie zakomunikować, iż po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia, stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów skierowanych przeciwko Oddziałowi Chrześc. Rob. Rolnych w Rawie Mazowieckiej, dowodem czego jest następujące oświadczenie złożone nam przez Zarząd Oddziału:

Niniejszym stwierdzamy stanowczo, iż Oddział nasz wcale nie otrzymał ani pierwszego pisma z dn. 31 grudnia 1921 r. ani drugiego z dnia 7 stycznia r. b., od Inspektora Pracy, jak to niezgodnie z prawdą podaje „Robotnik".

Wiadomość powyższa albo jest zmyślona, albo też Inspektor Pracy bezmyślnie wystosował podobne pismo i doręczył Związkowi Zaw. Rob. Rolnych.

Podpisał: *Stefan Sawczuk* — Sekret. Chrz. Zw. Zaw. Rob. Rolnych na pow. Rawski.

Rawa, dn. 1 lutego 1922 r.

Sekretarjat Generalny
Chrz. Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Wiadomość o listach Inspektora pracy nie jest zmyślona. Inspektor pracy listy wysłał — a czy one adresata doszły, to już nie nasza rzecz. *Red.*

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.
Piąta klasa. — Czternasty dzień.
Główniejsze wygrane.

Mk. 100,000 nr. 5511.
Mk. 50,000 nr. 50613.
Mk. 25,000 n-ry: 18917 76830.
Mk. 20,000 n-ry: 11395 22339 32565 57507.
Mk. 15,000 n-ry: 58984 84405 89416.
Mk. 10,000 n-ry: 13427 17075 18191 20994 40577 61868.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1,4°, najniższa — 4,0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno (miejscami przejściowe wypogodzenie się), mgliście lub opady, cieplej, wiatry południowo-zachodnie.

Cukier zniknął! — W ostatnich dniach zaprowadzono na nowo „pasek" na cukier. W sklepach cukru nie wydają wcale, tłomacząc się, że go „niema", bądź też sprzedają w minimalnych dozach. Większe ilości — po jakieś 5 funtów — wydawane są w niektórych sklepach, jako rodzaj „premji" przy jednoczesnych zakupach innych towarów, n. p. likierów. Dostać również łatwo cukier w kostkach, po cenie 360 mk. za funt. Jak informują, spekulantom chodzi tu — zwłaszcza wobec spodziewanych zakupów przed świętami Wielkanocnemi — o wymuszenie podwyższenia ceny wytycznej. Ciekawem byłoby tu wyjaśnienie, czemu ze składnic miejskich cukier zniknął również doszczętnie. Zdawałoby się, że właśnie w chwili „paska" Wydział Zaopatrywania winienby dowieść, że potrafi wpłynąć na ceny — oczywiście na ich zniżkę.

Nowy dziennik w Warszawie. W ostatnich dniach marca grono dziennikarzy z p. Adamem Nowickim na czele zacznie wydawać w Warszawie dziennik popołudniowy p. t. „Kurjer". Nowe pismo będzie organem informacyjnym i bezpartyjnym.

Konfiskata „Inwalidy". Komisarz rządu na m. st. Warszawę polecił obłożyć aresztem nr. 13 z dn. 26 marca czasopisma „Inwalida", przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

Ewidencja zrzeszeń demobilizantów. Celem wszczęcia szerszej, planowej i łącznej akcji wszystkich powstałych po demobilizacji armji zrzeszeń pracy (spółek, spółdzielni i t. d.) zdemobilizowanych oficerów, podoficerów i szeregowców, przeprowadza się ewidencję wszystkich tego rodzaju organizacji, które byt swój opierają wyłącznie na demobilizantach. W tym celu uprasza się o nadesłanie najpóźniej do 31 marca b. r. do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej (Referat Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, Warszawa, plac Napoleona 10) odpowiedzi na następujące pytania: 1. nazwa i charakter zrzeszenia (spółdzielni, spółki etc.), 2) ilość członków i skład (ilu oficerów, ilu żołnierzy), 3) skład zarządu z podaniem rang wojskowych, 4) suma udziałów i wysokość udziału, 5) krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Do powyższych odpowiedzi uprasza się dołączyć bezwarunkowo statut organizacji.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W poniedziałek dn. 27 b. m. odbędzie się w szkole im. M. Reja (pl. Małachowskiego 2) uroczyste odsłonięcie tablicy dla uczczenia poległych i zmarłych od ran, poniesionych w bojach o Niepodległość nauczycieli, dawnych wychowańców i uczniów tej szkoły. Uroczystość poprzedzą nabożeństwa żałobne w kościołach: garnizonowym i ewang.-augsburskim przy pl. Małachowskiego. Początek nabożeństw o godz. 10 rano.

Stenografja parlamentarna i obce języki. Kierownictwo Kursów Akademickich komunikuje, że otwiera dnia 27 b. m.: 1) Pierwszy w Polsce kurs stenografji parlamentarnej, na który zaprasza wszystkich b. słuchaczów oraz bez względu na system piszących 60 słów. Wykłady codziennie od 7—8 wieczorem. 2) Kurs stenografji francuskiej, prowadzony w jęz. francuskim, tylko jeden od 6—7. 3) Kurs stenografji praktycznej dla początkujących. 4) Kursy języków nowożytnych wyłącznie w celu dania możności czytania bez słownika podręcznika, gazety i łatwej beletrystyki. Zapisy i informacje codziennie od 6—8, Marszałkowska nr. 87.

Przesyłki listowe w obrocie z Czechosłowacją. Czechosłowacki zarząd pocztowy wprowadził w obrocie z Polską przymus całkowitej opłaty przesyłek listowych, oraz wykluczył używanie kartek pocztowych z opłaconą odpowiedzią. Przesyłki listowe nieopłacone lub opłacone niedostatecznie, przeznaczone do Czechosłowacji, będą, o ile nadawca podał swój adres, zwracane, celem uzupełnienia opłaty pocztowej, w innych zaś wypadkach postąpi się z niemi jak z przesyłkami niedoręczalnemi.

Sekcja Społeczna Koła Medyków. Koło Medyków Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, rozumiejąc konieczność jak najgruntowniejszego przygotowania kolegów do pracy społecznej, jaka czeka ich, jako przyszłych lekarzy-obywateli, zorganizowało Sekcję Społeczną.

Wszelką korespondencję wysyłać należy pod adresem Sekcji Społecznej Koła Medyków, ul. Chałubińskiego nr. 5.

(a) **Pomoc rolna.** Wobec napływających próśb od osadników wojskowych o okazanie im pomocy dla zagospodarowania się na otrzymanych nadziałach, Ministerjum Rolnictwa zawiadomiło wojewodów, że w tych dniach wyjdzie rozporządzenie o pomocy rolnej dla osadników wojskowych, którem urzędy wojewódzkie powinny kierować się przy zgłaszaniu takich próśb.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Pol. Twa Fizycznego. Dnia 25 marca w sobotę w audytorjum Zakładu Fizycznego Uniwersytetu, Hoża 69, prof. C. Białobrzeski wygłosi odczyt p. t. „Teorja względności", część I-sza. Jest to 5 odczyt z cyklu urządzanego staraniem Oddziału Warsz. Pol. Twa Fiz.

Odczyty w Muzeum. W niedzielę 26 b. m. o godz. 4-ej pp. w Muzeum Przem. i Roln., odbędzie się odczyt prof. E. Niewiadomskiego na temat „Metale w Sztuce". W poniedziałek dnia 27 b. m. o g. 8 ej wiecz. dalszy ciąg odczytów prof. F. Tokarskiego (Metalurgja).

Zjazd Członków Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 10½ w sali Rady Miejskiej.

Ze Zboru Ewangelicko-Augsburskiego. Ponieważ instytucje dobroczynne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego, wobec wzrastającej drożyzny i napływu pensjonarzy znajdują się w trudnem położeniu materjalnem, przeto prezes p. J. Evert zorganizował Komisję dochodów niestałych, która działalność swą zapoczątkowała urządzeniem w dn. 25 b. m. o godz. 3 po pol. w sali Filharmonji odczytu p. Julisna Machlejda, b. pastora tegoż Zboru, p. t. „Religja na tle nauki". Pozostałe bilety można nabywać w księgarni „Trzaska, Evert i Michalski" (hotel Europejski), w kancelarji Zboru, oraz w redakcjach: „Głos Ewangelicki" i „Zwiastun Ewangeliczny. (Kredytowa 4).

II-gi zjazd delegatów administracji technicznej P. K. P. odbędzie się dnia 26 b. m. w Warszawie, na terytorjum Warsztatów Gł. na st. Warszawa—Praga (Nowe-Brudno). Otwarcie zjazdu o godz. 2-ej m. 15 p. p. w sali kinematografu T-wa Kul.-Oświat.

Wieczornica towarzyska. Zarząd Zaw. Zw. Kobiet Polskich pracujących w Przemyśle, Handlu i Biurowości zaprasza członkinie i ich gości na wieczornicę-koncert w dniu 26-ym b. m. o godz. 5-ej pp. Bilety w Sekretarjacie, Chmielna 10 od 7—9 wiecz.

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dn. 27 b. m. o godz. 8 m. 30 w lokalu Tow. Ekon. i Statyst. Polskich przy ul. Jasnej 19, odbędzie się odczyt dra Henryka Grossmana p. t. „Epigoni marxizmu i ich stanowisko w teorji".

Z Pol. Tow. Miłośników Literatury. W poniedziałek, dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego (Hotel Polonia) odbędzie się wieczór autorski dr. J. Sycz ze współudziałem art. dram. Miry Dewicz. Wstęp dla członków Twa Miłośników Literatury i wprowadzonych gości.

Walne zebranie zw. autorów dram. pol. odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dn. 27 marca, w lokalu redakcji „Świata" o godz. 8 i pół wiecz. Wszyscy członkowie związku proszeni są o przybycie. Zebranie, jako w drugim terminie, odbędzie się bez względu na liczbę uczestników.

Zjazd towarzystw pszczelniczych. Komisja Organizacyjna Naczelnego Związku Tow. Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje Zjazd delegatów Towarzystw Pszczelniczych całego kraju w dn. 27 i 28 marca b. r. w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej nr. 123, w celu wybrania i ukonstytuowania władz Naczelnego Związku.

WYPADKI.

ECHA ZABÓJSTWA PRZY UL. KAPUCYŃSKIEJ.

Okazuje się, że oprócz 2 adwokatów i komornika byli jeszcze w tym pokoju w chwili zabójstwa brat zabitej, inż. Suski i p. Jabłońska, żona wiceprezydenta miasta, a siostra Stefana Hordliczki. Wczoraj zgłosiła się do komisarjatu matka zabójcy, Laura Hordliczkowa, prosząc komisarza o zwolnienie syna za największą kaucję. Ponieważ dalszem dochodzeniem zajął się sędzia śledczy 9-go komisarjatu, przeto zabójcę przewieziono powozikiem magistrackim do kancelarji wspomnianego sędziego.

Afera spirytusowa. Wśród złotej młodzieży warszawskiej znanym był Józef Kon, jako bardzo bogaty młodzieniec, mimo, że nie zajmujący żadnego stanowiska dochodowego. Sam J. Kon opowiadał, że pieniądze posiada od swego ojca, dzierżawcy majątku ziemskiego w grójeckiem, nikt jednak w opowiadania jego nie wierzył, wydawał bowiem do półtora miljona tygodniowo. J. Kon mieszkał w hotelu Brühlowskim, przyjmując u siebie licznych gości, wieczorami bawiąc się w Marcelinie, Leśniczówce i t. p. Od czasu do czasu miewał zatargi to z policją, to z defensywami, umiał jednak zawsze wycofać się z opresji z „honorem". Odsiadywał także więzienie za uchylanie się od wojska, notowany i fotografowany wszędzie. Wyszło na jaw, że specjalnością jego było „robienie" w spirytusie. W tych dniach powinęła mu się noga. Postanowił odrazu dorobić się fortuny, któraby mu starczyła przynajmniej na dwa miesiące. W tym celu podrobił sobie dokument jednego ze szpitali warszawskich i za tym dokumentem na rachunek szpitala chciał otrzymać z monopolu państwowego za 10 miljonów marek spirytusu.

Z tym dokumentem udał się do swego znajomego M., który z dokumentem tym udał się po spirytus. Na fałszywym dokumencie jednak się poznano i p. M. aresztowano. Wyjaśniło się przecież, że M. był również okłamany przez sprytnego Kona. Przeprowadzona u Kona rewizja wykazała pochodzące z kradzieży i szantażów: 30 nowych garniturów, 15 par najrozmaitszego obuwia, 7 tuzinów koszul, kilka złotych portcygar, 3 złote papierośnice i t. p. Do sfałszowania dokumentu, wobec jasnych dowodów, J. Kon się przyznał, został więc osadzony w więzieniu, a sprawa skierowana do prokuratora.

Napady bandyckie. We wsi Czersk, gm. Lubochnia, pow. rawskiego, na dom Jakóba Wicka, napadło 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów i sterroryzowawszy domowników, zrabowali 30 tysięcy marek. W kilka minut później, ci sami bandyci napadli w tej samej wsi na dom Jana Pająka, gdzie zrabowali 10 tysięcy marek. Po dokonaniu rabunków bandyci zagrozili mieszkańcom podpaleniem w razie zameldowania o napadach policji, to też nikt policji o napadach nie powiadomił, dopiero następnego dnia policja dowiedziała się o tem ubocznie.

We wsi Boczki, gm. Jeziorko, pow. łowickiego, 5 uzbrojonych bandytów napadło na zagrodę Pawła Kaczyńskiego i pod groźbą śmierci zrabowali 40 tysięcy marek i zbiegli, również grożąc zemstą za powiadomienie o wypadku policji.

Na dom Jana Kowalczyka we wsi Marcelinie, gm. Samanin, pow. nieszawskiego, napadło 3 uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów i zrabowali w gotówce oraz garderobie 80 tysięcy marek. Ponieważ natychmiast zawiadomiono o napadzie policję, zarządzono pościg za bandytami i dwuch z nich, Stanisława Maltena i Jana Wojciechowskiego schwytano.

Odebrane łupy. Do sklepu zegarmistrzowskiego Szlamy Fagota (Podwale nr. 17), zgłosiła się jakaś kobieta w celu sprzedaży szpilki złotej do krawatu. Gdy właściciel sklepu zażądał okazania paszportu, nieznajoma wyszła w celu przyniesienia paszportu, lecz więcej nie wróciła. Szpilka (listki koniczyny z turkusikami) jest do odebrania w 2 komisarjacie.

— Funkcjonarjusze 16-go komisarjatu w domu nr. 35 przy ul. Puławskiej, znaleźli beczkę śledzi, pochodzącą z kradzieży. Beczkę porzucili znani złodzieje mokotowscy: Sobieszczański (Puławska nr. 35) i Chojnowski (Puławska nr. 7). Beczka znajduje się w 16 komisarjacie.

Walka policjantów z pijakami. Przodownicy 10-go komisarjatu: Modzelewski i Spoczyński, przechodząc ul. Solec, zauważyli jakiegoś pijanego mężczyznę, który wszedł do piwiarni przy ul. Solec nr. 113, gdzie zabroniony jest wyszynk alkoholu. Chcąc sprawdzić, czy przybyłemu sprzedadzą wódkę, policjanci weszli do piwiarni. Po chwili wpadło tam pięciu znanych opryszków z Powiśla, którzy chwycili za krzesła, oraz stojące na ladzie sklepowej butelki i kufle i zaczęli rzucać w policjantów. Policjanci w obronie własnej bronili się szablami i bagnetami. W wyniku walki dwóch sprawców zajścia zatrzymano; są to: Edmund Czajkowski (Krucza nr. 7) i Edward Piątkowski (Tamka nr. 17) — obaj złodzieje. Ostatni podczas zajścia odniósł rany cięte w głowę. Policjanci zostali zranieni w głowę. Pozostali trzej sprawcy zajścia, w tej liczbie jeden — ranny bagnetem w brzuch, zdołali umknąć. Zatrzymanych osadzono w więzieniu przy ul. Długiej nr. 52. Zaznaczyć należy, że Piątkowski za rosyjskich czasów był skazany do rot aresztanckich.

Napad bandycki na znachora. W domu nr. 18 na Rynku Starego Miasta zamieszkuje znany w tej dzielnicy „znachor", Jan Marcin Borkowski, figurujący na liście lokatorów jako krawiec. Wczoraj około godz. 10 rano, gdy w mieszkaniu była tylko ciotka Borkowskiego, Marja Kurowska, przyszedł jakiś mężczyzna, podający się za pacjenta. Po pewnym czasie przyszło jeszcze dwóch. Około godz. 11 rano przyszedł Borkowski i najpierw poprosił do swego gabinetu pierwszego mężczyznę. Po chwili weszli tam pozostali oczekujący „pacjenci". Wyjąwszy rewolwery, bandyci z okrzykiem „ręce do góry", rzucili się na Borkowskiego. Kurowską i pacjenta, skrępowali im ręce i nogi, twarz zaś obwiązali ręcznikami. W chwili jednak, kiedy bandyci wiązali Kurowską, Borkowski, który siedział blisko okna, zerwał krępujące go sznurki, poczem uderzywszy głową w szybę, wybił ją i począł wołać na pomoc. Dozorczyni domu, Julja Całka, domyślając się, że to pewnie napad, wybiegła na ulicę i zauważywszy szybko oddalającego się mężczyznę z rewolwerem w ręku, wszczęła alarm. Nadbiegł posterunkowy II komisarjatu, Edward Kupis, który schwytał opryszka, podającego się za Zygmunta Domagalskiego. Drugi opryszek uciekł w ul. Kamienne Schodki na Bugaj.

Złodziej w roli pacjenta. Do mieszkania dr. Mojżesza Fedorowskiego (Marszałkowska nr. 68) przyszedł jakiś mężczyzna, oświadczywszy służącej, że przyszedł po poradę lekarską. W czasie oczekiwania na przybycie lekarza „pacjent" otworzył wytrychem szufladę biurka i zabrał 600,000 mk. polskich, 58,790 mk. niemieckich, 25 dolarów i łańcuch złoty damski, łącznej wartości 1,600.000 mk., poczem wyszedł, zapowiadając swój powrót za chwilę.

Z sądów.

O zniesławienie w druku.

Na początek kwietnia r. b. wyznaczoną została w tutejszym Sądzie Okręgowym sprawa sprawozdawcy parlamentarnego gazety „Naród", obecnie red. „Gazety Poniedziałkowej" p. Jerzego Nowakowskiego, oskarżonego o zniesławienie przez zarząd „Banku stołecznego".

P. Nowakowski umieścił w swoim czasie w „Narodzie" wiadomość, że „Bank stołeczny" („City-Bank") nie wydaje pożyczek pod zastaw polskiej pożyczki państwowej. Do sprawy na żądanie oskarżonego powołano szereg świadków, mających stwierdzić, iż to, co napisał, było istotną prawdą.

Jako obrońcy red. N. wystąpią adw. Mieczysław Ettinger (syn) i poseł na Sejm ustawodawczy Putek.

2 wyroki śmierci.

Przed wojskowym sądem doraźnym w Brześciu Litewskim stanęli szeregowcy Baserman i Mittelsbach, oskarżeni o zdradę stanu.

Wykradali oni tajne dokumenty wojskowe w celu sprzedaży ich ajentom bolszewickim. W przewożeniu owych dokumentów i dostarczaniu ich według przeznaczenia uczestniczyło jeszcze kilka osób cywilnych.

Jeden z uczestników, niejaki Liberman, chłopiec siedemnastoletni, pragnąc wyjechać do Palestyny, zwrócił się do swego przyjaciela Basermana z prośbą o pożyczkę. Baserman zaproponował mu wówczas „łatwy" zarobek: przewożenie dokumentów dla bolszewików, za co obiecał mu 10,000 marek miesięcznie.

Liberman zgodził się, lecz wkrótce zgłosił się w urzędzie policyjnym, gdzie wszystko opowiedział, oświadczając, iż chciał wprawdzie zdobyć pieniądze na wyjazd do Palestyny, lecz służyć bolszewikom nie chce.

Sąd doraźny pod przewodnictwem mj. Wieleckiego skazał obu oskarżonych na śmierć. Wyrok został już wykonany.

Pozostali uczestnicy staną przed sądem zwykłym.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś wieczorem „Faust". Jutro o 3 pp. po cenach zniż. „Pan Twardowski". Jutro wieczorem „Violetta".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro cieszący się niezwykłem powodzeniem dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy". W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach zniż. „Dzieje salonu".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro popołudniowe (o godz. 3 i pół) przedstawienia dramatu „Tamten". Ceny zniżone. Dziś wieczorem „Ahaswer" i „Dziewiczy wieczór"; jutro „Karykatury".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Mąż idealny" Oskara Wilde'a. Dziś i jutro o godz. 3 i pół po poł. po cenach zniżonych „Ten którego biją po twarzy".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3 i pół po poł. (ceny zniż.) „Czupurek", wieczorem „Papierowy kochanek". Jutro po poł. „Czupurek" (ceny zniż.), wieczorem „Przedhodzień".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Gałganek". Jutro o godz. 4 po poł. „Czysty interes". Dzisiaj z powodu jubileuszu E. Lubowskiego artyści zajęci są na scenie T. Wielkiego, wobec czego przedstawienia popołudniowego w T. Małym nie będzie.

Teatr Maska. Dziś i jutro „Kłopoty Genjusza". Występ Kazimierza Kamińskiego.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Gwiazda Filmu".

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Japonka". Dziś i jutro o g. 4 i pół po poł. po cenach zniż. „Dziewczę z Holandji".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro o g. 4 pp. „Królewna Lilijka" dra Konczyńskiego, wieczorem „Głośna sprawa" w 6 aktach A. d'Ennery i Carmon'a.

Teatr Praski. Dziś premjera „Nad przepaścią".

Teatr Powszechny. Dziś po raz pierwszy o 4-ej po poł. i o 8-ej wiecz „Stare miasto".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W sobotę i niedzielę 25 i 26 b. m. o godz. 12-ej w poł. „Trzy życzenia" i „Figle Kajtusia". Balet wykona taniec lalek. W antrakcie barwne przezrocza. Ceny miejsc od 200 do 1000 mk.

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Reduta. Dzisiaj i w niedzielę o godz. 12-ej w poł. „Baśń o szczęściu" Z. Rejchmanówny.

Teatr „Wrzos" (Ząbkowska 37). W dn. 25 i 26 o godz. 4 i 8 w., w 16 rocznicę, odegraną będzie sztuka „Wyprowadzenie 10-ciu więźniów z Pawiaka", oraz „Zaręczyny w Plantacjach" i dział koncertowy.

Z Filharmonji. Dzisiaj o godz. 12 w poł. poranek Griega. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz śpiewaczka p. Ada Falkówna. Jutro o godz. 12 w poł. poranek pieśni w wykonaniu p. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. Program zawiera utwory Schuberta, Wolffa i Brahmsa. Akompanjuje prof. L. Urstein. Jutro po pol. koncert symfoniczny (abonamentowy) z cyklu symfonji Beethovena z symfonją „Pastoralną" na czele. Dyryguje Oskar Fried. Solistą będzie prof. Karol Flerch i odegra koncert skrzypcowy Mozarta.

Z sali Konserwatorjum. W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się koncert uczniów Konserwatorjum. Dochód na rzecz Bratniej Pomocy Konserwatorjum. Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum w godz. 9—3.

Przedstawienie jubileuszowe Edw. Lubowskiego. Dziś w Teatrze Wielkim, o godz. 3 i pół pp. odbędzie się przedstawienie jubileuszowe nestora polskich komedjopisarzy. Po wstępnem przemówieniu, które wygłosi Józef Kotarbiński, odegrane zostaną dwie jednoaktowe komedje Edw. Lubowskiego: „Przez wdzięczność" i „Kiedyż obiad", oraz jeden akt „Bawidełka", stanowiący zamkniętą całość.

Wieczór pieśni — odłożony. Zapowiedziany na jutro wieczór pieśni z p. J. Dygasem i H. Leska w sali Tow. Hygienicznego odbędzie się dnia 9 kwietnia.

POKWITOWANIA.

Na Bibljotekę Publiczną.

Zamiast wianka na grób nieodżałowanej pamięci Eufrozyny Kamockiej — L. Morawski z córkami mk. 1000.

Na Centr. Fundusz Wyborczy.

L. Morawski mk. 1000.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia, że na zasadzie uchwały Magistratu z d. 23 b. m. **taryfa tramwajowa i autobusowa podwyższa się** z dniem 1 kwietnia r. b. w sposób następujący:

a) cena jednorazowego biletu tramwajowego normalnego	40 mk.
„ „ „ „ ulgowego	20 mk.
„ imiennego biletu kwartaln. tramw. normalnego	14000 mk
„ „ „ „ „ ulgowego	8000 mk.
b) cena jednorazowego biletu normalnego autobusowego	100 mk
„ „ „ ulgowego „	50 mk.
„ kwartalnego biletu normalnego „	17500 mk.
„ „ „ ulgowego „	10000 mk.
c) za przewóz bagażu ręcznego w autobusach, o ile miejsce na to pozwala, bez stosowania ulg	100 mk.

Jednocześnie skraca się przebieg autobusów:

1) z ul. Czerniakowskiej — do Placu 3-ch Krzyży (zamiast do Dworca Głównego),
2) z Marymontu—do Placu Muranowskiego (pozostaje bez zmiany),
3) z Grochowa—do Dworca Wileńskiego (zamiast do Placu Zamkowego),
4) z Bródna — do Dworca Wileńskiego (zamiast do Placu Zamkowego).

Za przejazd wagonami nocnemi utrzymuje się nadal dotychczasowa opłata po 100 mk. za kurs.

Opłaty za bilety terminowe **bezimienne** wyższa jeszcze o 50% od opłaty za bilety imienne

Wydawanie biletów terminowych na kwartał 2-gi rozpocznie się dnia 27-go b. m. przyczem na Stacji Miejskiej (Miodowa 3) nabywać można tylko bilety normalne tramwajowe, w biurze zaś tramwajów na Woli — bilety normalne i ulgowe zarówno tramwajowe jak i autobusowe.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.